

Zbigniew Anusik

O SZWEDZKI ALIANS. KARTA Z DZIEJÓW  
STOSUNKÓW POLITYCZNYCH POMIĘDZY SZTOKHOLMEM  
A WARSZAWĄ W DOBIE SEJMU CZTEROLETNIEGO

W czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego stosunki polsko-szwedzkie należały do rzędu najbardziej zaniedbanych. Nie licząc epizodycznej misji Henrika Jacoba von Dübena z lat 1767–1769 (wysłanej do Warszawy na wyraźne żądanie dworu petersburskiego), oba państwa właściwie nie utrzymywały ze sobą żadnych kontaktów dyplomatycznych. Konfederacja barska i pierwszy rozbiór Polski oraz monarchistyczny zamach stanu Gustawa III z sierpnia 1772 r. (wymierzony, obiektywnie rzecz biorąc, w interesy dworu rosyjskiego) spowodowały natomiast znaczny wzrost zainteresowania sprawami polskimi w Szwecji. Podobną uwagę odnieść można również do stosunku polskiej opinii publicznej wobec problemów skandynawskiego sąsiada. Po zakończeniu obrad sejmku rozbiorowego (którego przebieg śledzono w Sztokholmie także z dużym zainteresowaniem), drogi polityczne Rzeczypospolitej i Szwecji rozejść się jednak miały na lat kilkanaście. Oba państwa realizowały reformy wewnętrzne (tempo tych ostatnich było jednak w Szwecji bez porównania większe niż w poddanej ścisłej kurateli dworu petersburskiego – Rzeczypospolitej), ograniczając swoją aktywność na arenie międzynarodowej (uwaga ta dotyczy zwłaszcza państwa polsko-litewskiego) i tracąc stopniowo zainteresowanie dla wewnętrznych spraw swojego zamorskiego sąsiada<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Bliższe informacje o przemianach dokonujących się w tym czasie w Szwecji por. S. Carlsson, J. Rosén, *Svensk historia*, t. 2: *Tiden efter 1718*, Stockholm 1964, 207–218; C. T. Odhner, *Sveriges politiska historia under konung Gustaf III: s regering*, t. 1: 1771–1778, Stockholm 1885, s. 345–405, 430–454, 459–471, 476–478, 509–517; t. 2: 1779–1787, Stockholm 1896, s. 43 i n., 378 i n., 393–400; L. Stavenow, *Den gustavianska tiden 1772–1809, Sveriges historia till vara dagar*, ed. E. Hildebrand, L. Stavenow, t. 10, Stockholm 1925, s. 30–48, 76–87, 113–1176. O misji Dübena pisał szczegółowo W. Konopczyński, *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Warszawa 1924, s. 188–198. O wydarzeniach rozgrywających się w Polsce w latach 1770–1775 informował z kolei dwór sztokholmski jego warszawski korespondent, ówczesny rezydent miasta Torunia w stolicy

Na początku lat 80. Gustaw III, napotykać coraz większe trudności w polityce wewnętrznej, zdecydował się jednak (za radą swoich ówczesnych doradców politycznych) na znaczną aktywizację polityki szwedzkiej na arenie międzynarodowej. Początkowo myślał o niespodziewanym uderzeniu na Danię. Gdy na spotkaniu króla szwedzkiego z Katarzyną II we Fredrikshamn w 1783 r. okazało się jednak, iż nie uzyska on zgody cesarzowej na wystąpienie przeciwko dworowi kopenhaskiemu, nastąpiła wyraźna reorientacja polityki zagranicznej Szwecji na kierunek antyrosyjski. W związku z tym Gustaw III nawiązał kontakty ze szlachtą inflancką, która skarżyła się na łamanie przez Katarzynę II jej przywilejów i odświeżył stary pomysł osadzenia brata – Karola ks. Sudermańskiego – na tronie książęcym w Mitawie. Wówczas też Gustaw zwrócił baczniejszą uwagę na naturalnych sojuszników Szwecji w przypadku jej konfliktu z Rosją, a więc na Rzeczpospolitą i Turcję<sup>2</sup>.

Od jesieni 1786 r. Gustaw III zaczął już poważnie rozważać możliwość wysłania do Warszawy nowej misji dyplomatycznej<sup>3</sup>. Realizacja tego zamysłu przeciągnęła się jednak dość znacznie w czasie i dopiero w styczniu 1788 r. przyjechał do Polski specjalny wysłannik dworu sztokholmskiego – Lars von Engeström<sup>4</sup>. Wybuch wojny wschodniej (w sierpniu 1787 r.), interwencja pruska w Holandii i uformowanie się, wymierzonego przeciwko dworom cesarskim, angielsko-prusko-holenderskiego trójprzymierza z Loo (13 VI 1788 r.), doprowadziły tymczasem do zasadniczej zmiany układu sił w Europie.

Rzeczypospolitej, Samuel Luter Geret. Por. Riksarkivet w Sztokholmie (dalej RA), Germanica, t. 658.

<sup>2</sup> C. T. Odhner, *op. cit.*, t. 1, s. 285–288, 485–486, 533–535, 537–579; t. 2, s. 83 i n., 89 i n., 223–367, 417–474; R. N. Bain, *Gustavus III and his contemporaries 1746–1792. An overlooked chapter of eighteenth century history*, t. 1, London 1894, s. 182–211, 252–255, 257–291; F. Almén, *Gustav III och hans rådgivare 1772–1789. Arbetssätt och meningsbrytningar i rådkammare och konseljer*, Uppsala 1940; O. Jägerskiöld, *Den svenska utrikespolitikens historia*, t. 2, cz. 2; 1721–1792, Stockholm 1957, s. 273–285, 287–297; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 49–50, 70–75, 121–130, 133, 135, 137–149, 153; A. Geffroy, *Gustave III et la cour de France. Suivi l'une étude critique sur Marie-Antoinette et Louis XVI apocryphes*, t. 2, Paris 1867, s. 4–50, 61–64.

<sup>3</sup> C. G. Nordin, *Dagboksanteckningar för åren 1786–1792*, [w:] *Historiska Handlingar. Till trycket befordrade af Kongl. Samfundet för utgifvande af handskrifter rörande Skandinaviens Historia* (dalej HH), t. 6, Stockholm 1868, s. 273; A. Raphael, *Bidrag till historien om Gustaf III: s planer på Polen och dermed sammanhängande underhandlingar under åren 1788–1791*, Upsala 1874, s. 4.

<sup>4</sup> L. Engeström, *Pamiętniki*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 107–108, 112–116; L. v. Engeström do Gustawa III, Kraków 24 I 1788, RA, Polonica, t. 211, karty nie paginowane (uwaga ta dotyczy wszystkich, przywoływanych niżej zbiorów Riksarkivet); A. Raphael, *op. cit.*, s. 6, szczegółowe omówienie misji Engeströma w Warszawie por. W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 212–249 oraz idem, *Lars von Engeströms mission in Polen 1787–1791. Ett bidrag till historien om Gustav III: s polska politik*, „Historisk Tidskrift” (Stockholm) 1924, R. 44, s. 1–54.

Kiedy zaś na przełomie czerwca i lipca 1788 r. do wojny przeciwko Rosji przystąpiła również Szwecja, coraz bardziej realna stawała się perspektywa utworzenia szerokiego systemu sojuszników skierowanych przeciwko Petersburgowi i sprzymierzonemu z nim dworowi wiedeńskiemu<sup>5</sup>. Mianowany w sierpniu 1788 r. ministrem rezydentem u boku króla i Rzeczypospolitej, miał się więc Lars von Engeström zajmować (zgodnie z brzmieniem nadsyłanych mu kolejno instrukcji) głównie destabilizacją stosunków na pograniczu polsko-rosyjskim i podsycaniem antyrosyjskich nastrojów w Warszawie<sup>6</sup>. Będąc zwolennikiem programu głębokich reform wewnętrznych w Rzeczypospolitej oraz koncepcji zbliżenia polsko-pruskiego, odżegnał się on jednak zdecydowanie od prowokowania awantur w stosunkach polsko-rosyjskich. Bardzo szybko za to nawiązał on bliskie kontakty z opozycją antykrólewską oraz z poselstwami: pruskim, angielskim i saskim. Popularny wśród szlachty i posłów sejmowych przeforsował w początkach Sejmu Czteroletniego (mimo zaciętego oporu partii dworskiej i samego Stanisława Augusta) decyzję o wysłaniu do Sztokholmu polskiej misji dyplomatycznej starosty tłumackiego – Jerzego Michała Potockiego<sup>7</sup>.

Działalność Engeströma w Warszawie i jego współdziałanie z przywódcami większości patriotycznej w sejmie rokowały więc uzasadnione nadzieje na

<sup>5</sup> Używane przeze mnie określenie „trójprzymierze z Loo” (spopularyzowane w polskiej literaturze historycznej przez W. Konopczyńskiego) jest pojęciem umownym. W rzeczywistości bowiem kryje się za nim kilka traktatów politycznych podpisanych w 1788 r. przez Anglię, Prusy i Holandię. 15 kwietnia Republika Zjednoczonych Prowincji Niderlandów podpisała w Hadze dwa układy – z Prusami i Anglią, w których dwory londyński i berliński gwarantowały jej ustrój i nienaruszalność panowania domu orańskiego. 13 czerwca nastąpiło z kolei w Loo podpisanie prowizorycznego układu angielsko-pruskiego, zamienionego następnie na formalny traktat sojuszniczy pomiędzy Anglią i Prusami zawarty w Berlinie 13 VIII 1788 r. Tak więc Holandia nie była w pełni równoprawnym uczestnikiem porozumienia Londynu i Berlina, co nie oznacza jednak, iż jej udział w tym aliansie był zupełnie bez znaczenia, por. L. Legend, *La révolution française en Hollande. La république batave*, Paris 1895, s. 27; J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2: 1572–1795, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 612. W kwestii przegrupowań na arenie międzynarodowej, które doprowadziły do konfrontacji (co prawda nie bezpośredniej) dworów cesarskich z trójprzymierzem z Loo por. S. Askęnazy, *Sprawa wschodnia przed Wielkim Sejmem*, [w:] *idem, Dwa stulecia. XVIII i XIX. Badania i przyczynki*, Warszawa 1903, s. 211–269, 435–438; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 1, Kraków 1895, s. 3–29; *idem, Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, cz. 1, Kraków 1891, s. 288–303; R. H. Lord, *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1973, s. 47–52 oraz J. Michalski, *op. cit.*, s. 611–615.

<sup>6</sup> Instrukcja dla L. v. Engeströma datowana w Helsingborgu 11 XI 1787 r. por. RA, *Polonica*, t. 221; por. też W. Konopczyński, *Polska...*, s. 217, 220; *idem, Poland and Sweden*, Toruń 1935, s. 48; *idem, Lars...*, s. 6–7, 12; A. Raphael, *op. cit.*, s. 5, 9–10, 78; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 153.

<sup>7</sup> Problemy te omawiam bardziej szczegółowo w osobnym artykule, por. Z. Anusik, *Wznowienie stosunków dyplomatycznych polsko-szwedzkich u progu obrad Sejmu Czteroletniego*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1993, Folia historica 49, s. 67–94.

zacieśnienie oficjalnych stosunków politycznych pomiędzy Sztokholmem a Warszawą w najbliższej przyszłości. Rzeczywiście na przełomie 1789 i 1790 r. sprawa rokowań o zawarcie traktatu sojuszniczego pomiędzy Rzeczpospolitą a dworem szwedzkim wysuwa się zdecydowanie na czoło wszystkich zagadnień, składających się w sumie na całokształt stosunków polsko-szwedzkich w tym właśnie czasie. Musimy jednak wyraźnie zaznaczyć, że ogromny wpływ na przebieg tych rokowań miały nie tyle działania podejmowane przez dyplomacje obu krajów (Jerzego Michała Potockiego w Sztokholmie i Larsa von Engeströma w Warszawie), co (przede wszystkim) rozwój wydarzeń na frontach wojny wschodniej (szwedzko-rosyjskiej i turecko-rosyjsko-austriackiej) oraz zmiany dokonujące się w tym czasie (i pozostające w ścisłym związku ze zmieniającą się szybko sytuacją na obu tych frontach) w dziedzinie stosunków politycznych na arenie międzynarodowej.

Należy również zaznaczyć, iż obie strony od samego początku w niejednakowym stopniu były zainteresowane w zawarciu takiego traktatu. W obu stolicach stawiano sobie bowiem diametralnie odmienne cele, podejmując rokowania o podpisanie układu sojuszniczego z zamorskim sąsiadem. Zwłaszcza dworowi sztokholmskiemu zależało na jak najszybszym sfinalizowaniu ewentualnych rozmów w tej sprawie i uzyskaniu realnej pomocy ze strony Rzeczypospolitej w prowadzonej z najwyższym trudem wojnie z Rosją. Gustaw III od początku konfliktu zabiegał bowiem o uzyskanie wydajniejszej pomocy ze strony uczestników trójprzymierza z Loo. Uchwytnym rezultatem tych zabiegów było udzielenie Szwecji pożyczki (na okres 1 roku) w wysokości 1,1 mln talarów pruskich (na 5%) przez dwór berliński (31 V 1789 r.). Ratyfikacja tej umowy przez Prusy nastąpiła jednak dopiero 5 IX t. r. (Być może zwłoka spowodowana została pojawieniem się w Berlinie nadzwyczajnego wysłannika dworu petersburskiego – Maksyma Alopeusa). Dalsze rokowania dyplomacji szwedzkiej z dworem pruskim doprowadziły do przedłużenia okresu spłaty tej pożyczki do dwóch lat i obniżenia stopy procentowej do 3,5%. Kolejnym osiągnięciem dworu sztokholmskiego było podpisanie konwencji subsydiowej z Turcją (w lipcu 1789 r.)<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> S. Askenazy, *Przymierze polsko-pruskie*, Warszawa 1918, s. 68, 112–113, 229; R. H. Lord, *op. cit.*, s. 79, 398. Dodajmy w tym miejscu, że początek wojny był dla Szwedów wyjątkowo niepomyślny. Armia lądowa, słabo zaopatrzona i nie przygotowana do dłuższej kampanii, ugrzęzła w Finlandii, a flota ks. Karola Sudermańskiego przegrała bitwę koło wyspy Hogland (17 VII 1788 r.), co zmusiło Gustawa III do rezygnacji z planów niespodziewanego opanowania Petersburga. Na przełomie lipca i sierpnia wybuchł ponadto bunt w armii fińskiej, w następstwie czego doszło do zawiązania w Anjala konfederacji oficerów przeciwnych wojnie z Rosją. Zagrożony utratą życia Gustaw III opuścił Finlandię i przekazał dowództwo armii Karolowi ks. Sudermańskiemu, który doprowadził do przejściowego porozumienia z anjalczykami i ustabilizowania frontu na granicznej rzece Kymmene. 24 IX 1788 r. do wojny przeciw Szwecji przystąpiła z kolei Dania. Spowodowało to jednak niebywałą mobilizację szwedzkiego społeczeństwa i przegrupowanie sił politycznych w kraju. Ogromnie wzrosła ponownie popularność Gustawa III, który energicznie przygotował obronę południowych prowincji przed Duńczykami. Nacisk

Na tym jednak kończyły się realne sukcesy szwedzkiej dyplomacji osiągnięte od momentu rozpoczęcia wojny z Rosją. Nic więc dziwnego, iż Gustaw III próbował chwytać się wszelkich nadarzających się okazji, by uzyskać rzeczywiste wsparcie dla swoich poczynań wojennych. Kierownictwo polityki zagranicznej Sejmu Wielkiego (z Ignacym Potockim i Stanisławem Małachowskim na czele) stało z kolei na stanowisku, że poprzez wysłanie misji polskiej do Sztokholmu w sposób wystarczający zademonstrowano wolę współpracy politycznej ze Szwecją, którą zaczęto traktować w Warszawie jak państwo sojusznicze; nie wspomniano jednak wyraźnie o potrzebie zawarcia formalnego traktatu sojuszniczego, ani też o udzieleniu dworowi sztokholmskiemu jakiejś pomocy w wojnie z Rosją<sup>9</sup>.

Brak wyraźnych sukcesów w kampanii wojennej 1789 r. skłaniał więc Gustawa III do dość nerwowych w sumie posunięć, mogących w sposób zdecydowanie niekorzystny zaważyć na przyszłości stosunków polsko-szwedz-

---

dyplomacji angielskiej i pruskiej zmusił też niebawem dwór kopenhaski do podpisania zawieszenia broni (16 października) i ostatecznego wycofania się z wojny w wyniku konwencji podpisanej w Uddewali 6 XI 1788 r. Bierna postawa Rosji umożliwiła z kolei Gustawowi III rozprawę z anjalczykami (aresztowania trwały od października 1788 do lutego 1789 r.). Tak więc kampania 1788 r., mimo początkowej katastrofy, zakończyła się dla króla szwedzkiego stosunkowo pomyślnie, co umożliwiło mu kontynuowanie wojny w następnych latach. Por. C. T. Odhner, *op. cit.*, t. 3: 1787–1788, Stockholm 1905, s. 62–65, 76–80, 93–95 i n., 134–139 i n., 147 i n., 157 i n., 160 i n., 187–222, 236, 239–241, 259 i n.; E. Birck, *Angående Tolls krigsplan år 1788. Ett bemötande*, Helsingfors 1945; idem, *General Tolls krigsplan år 1788. Dess utförande och sammanbrott*, Helsingfors 1944; idem, *Gustaf Mauritz Armfelt ryska negociationen under Anjalatiden*, Stockholm 1947; H. Almqvist, *Anjalamännen på Fredrikshov. Ett 150-årsminne*, [b.m.] 1939; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 154–166; S. Carlsson, J. Rosén, *op. cit.*, s. 232–237. Zaznaczmy jednak od razu, że również i kampania 1789 r. nie była dla Szwedów pomyślna. Szwedzka flota liniowa poniosła bowiem porażkę w bitwie olandzkiej (26–28 VII 1789) i została następnie zablokowana przez flotę rosyjską w Karlskronie, a porażka w pierwszej bitwie morskiej pod Svenskundem (24 VIII 1789 r.) oznaczała dla nich *de facto* utratę całej floty szkierowej (wiosłowej). O walkach w Finlandii tak pisał z kolei (nie bez racji) W. Kalinka: „O kampanii z roku 1789, zwłaszcza lądowej, można by wcale nie wspominać. Z obu stron siły wojenne były słabe, wodzowie nieudolni, granice rosyjskie bronione fortecami, których Szwedzi opanować nie zdołali. Z końcem roku walczący pozostali na tem samym miejscu, na jakim byli z początku, Szwedzi po jednej stronie granicy, Rosjanie po drugiej”, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 196.

<sup>9</sup> Po wysłaniu do Sztokholmu misji Jerzego Potockiego wśród przywódców sejmowych zaczęło się ugruntowywać przekonanie, że sama obecność posła Rzeczypospolitej w stolicy Szwecji świadczy w sposób jednoznaczny i przekonujący o zacieśnieniu oficjalnych stosunków pomiędzy oboma państwami. Pomimo więc faktu, że nigdy nie podpisano oficjalnego dokumentu o sojuszu polsko-szwedzkim, zaczęto w Warszawie traktować Szwecję jak państwo sojusznicze. Również i król szwedzki polecił zresztą swojemu posłowi w Kopenhadze „ścisłe znoszenie się” z tamtejszym posłem polskim. Por. A. W. Rzewuski do Deputacji Interesów Zagranicznych, Kopenhaga 15 XII 1789 (excerpta), AGAD, Zbiór Popielów (dalej ZP) nr 406, fasc. 23, k. 4 oraz Deputacja do A. W. Rzewuskiego, Warszawa 30 XII 1789, *ibidem*, fasc. 22, s. 2; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, Kraków 1895, s. 244.

kich. Wyrazem ówczesnych zapatrywań szwedzkiego monarchy na kwestię ułożenia stosunków z Rzeczpospolitą wydaje się być jego własnoręczna notatka na jednej z październikowych depech reprezentanta dworu sztokholmskiego w Warszawie: „Trzeba napisać do Engeströma, że ja, nie znając miejscowych stosunków, zdaję się w zupełności na jego gorliwość i zdolności, i pozostawiam mu swobodę działania, byle na wiosnę wystarał się o znaczną dywersję. Mając do czynienia z Polakami, sądzę, powinno się tylko wyzyskiwać chwilowy zapęd – niech się narażają na wszystko, mało mnie to obchodzi, czy im się uda, byle szachowali Rosję<sup>10</sup>.”

Wbrew sugestiom króla Lars von Engeström, podobnie jak w pierwszych miesiącach swojej misji, odzegnał się od prowokowania jakiegokolwiek awantury w stosunkach polsko-rosyjskich, stojąc konsekwentnie na stanowisku poparcia przez Szwecję polskich reform wewnętrznych i przygotowania w ten sposób przystąpienia Rzeczypospolitej do szerokiego (wymierzonego przeciw Rosji) systemu sojuszków, którego zasadniczym elementem byłoby – w myśl jego koncepcji – angielsko-prusko-holenderskie trójprzymierze z Loo. Co zaś równie istotne, potrafił on stopniowo narzucić swój punkt widzenia także i sztokholmskiemu ministerium<sup>11</sup>. Dodajmy też od razu, iż Lars von Engeström aczkolwiek był gorącym zwolennikiem zacieśnienia stosunków polsko-szwedzkich, to jednak bardzo ostrożnie odnosił się do pracy ewentualnych negocjacji o podpisanie traktatu sojuszniczego. Zdawał sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że przywódcy polityki zagranicznej sejmu nie wyrażą zgody na uzgodnienia przewidujące zbrojne wystąpienie Rzeczypospolitej przeciw Rosji (a wiedział przecież, iż głównie ta kwestia interesowała jego władcę), w związku z czym nie forsował zbytnio tych projektów, poprzestając na umiejętnym podsycaniu antyrosyjskich nastrojów polskiej opinii publicznej<sup>12</sup>.

Nieco inaczej zapatrywał się na ten sam problem poseł Rzeczypospolitej w Sztokholmie – Jerzy Michał Potocki. Uważał on mianowicie, iż podpisanie polsko-szwedzkiego traktatu sojuszniczego jest nie tylko możliwe, ale i konieczne, przy czym szczegółowe warunki tego sojuszu były dla niego w gruncie rzeczy sprawą – jak się wydaje – drugorzędną. Sądzić jednak można, iż również starosta tłumacki nie przewidywał możliwości jakiegóż znaczniejszej pomocy militarnej ze strony Rzeczypospolitej dla wojującej z Rosją Szwecji<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Cyt. za: W. Konopczyński, *Polska...*, s. 232.

<sup>11</sup> L. Engeström, *op. cit.*, s. 160–161.

<sup>12</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 225, idem, *Lars...*, s. 19; idem, *Engeström Wawrzyniec (Lars)*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), t. 6, Kraków 1948, s. 272.

<sup>13</sup> Przypuszczenie, iż Jerzy Potocki nie przewidywał militarnych konsekwencji podpisania traktatu polsko-szwedzkiego znajduje potwierdzenie w jego listach do brata Ignacego, którego na bieżąco informował o postępach swoich rozmów w Sztokholmie. Por. m. in. J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 18 XII 1789 i 30 IV 1790, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej APP) nr 227, s. 57, 160.

Można też przypuszczać, iż już w czasie pierwszych oficjalnych rozmów prowadzonych w Sztokholmie w grudniu 1789 r. Potocki sformułował pogląd o możliwości zacieśnienia stosunków polsko-szwedzkich poprzez podpisanie traktatu sojuszniczego pomiędzy obu państwami. Ponieważ oferta ta nie wzbudziła początkowo większego zainteresowania ze strony sztokholmskiego ministerium, rozczarowany starosta tłumacki tak oto pisał do Larsa von Engeströma: „Wie Pan drogi przyjacielu, jak wiele musiałem wycierpieć, by zrealizować swój zamiar przyjechania tutaj, jak wiele osób zraziłem do siebie swoim postępowaniem i jak wielu wrogów sobie przysporzyłem; wierzyłem jednak, że mój przyjazd tutaj wynagrodzi mi to wszystko, ale obecnie widzę jak błędne były moje rachuby [...] To prawda, że wszystkie doznane przykrości nia mogą zmienić mego sposobu myślenia, ale nie mogę przecież zataić ich przed Panem”<sup>14</sup>.

W dalszej części swojego listu Jerzy Potocki upewnił Engeströma, że wszyscy jego rozmówcy zgadzają się z wnioskiem, iż jeśli chodzi o sprawę rokowań o podpisanie traktatu polsko-szwedzkiego to nadeszła już stosowna pora na uzgodnienie wstępnych warunków porozumienia, ale minął już tydzień od chwili, gdy złożył notę w tej sprawie i jak do tej pory nie udzielono mu żadnej odpowiedzi. Nalegając na posła szwedzkiego w Warszawie, by poparł jego punkt widzenia na kwestię rokowań sojuszniczych, starosta tłumacki ostrzegał go równocześnie, że jeśli sprawy nie przybiorą pomyślniejszego obrotu, gotów jest wyjechać ze Sztokholmu, podobnie jak wyjechał książę stolnik litewski (Józef Czartoryski) z Berlina<sup>15</sup>.

Najbardziej zastanawiający w całej tej sprawie wydaje się jednak fakt, iż oferta Poniatowskiego spotkała się z tak chłodnym przyjęciem ze strony sztokholmskiego ministerium. Wyjaśnienie takiego właśnie stanowiska rządu szwedzkiego nie wydaje się mimo wszystko zadaniem zbyt trudnym. Otóż sądzić należy, że propozycja starosty tłumackiego była po prostu w owej chwili niezbyt wygodna dla Gustawa III. W grudniu 1789 r. liczył on bowiem jeszcze na możliwość podpisania traktatu pokojowego z Rosją, wobec której to perspektywy układ sojuszniczy z Rzeczpospolitą nie wydawał się być w ogóle potrzebny<sup>16</sup>. Dopiero rozwianie się nadziei na uregulowanie stosunków z dworem petersburskim skłoniło Gustawa III do ratyfikowania podpisanego jeszcze w lipcu subsydiowo-obronnego traktatu z Turcją (25 XII 1789 r.) i rozpoczęcie wkrótce potem kolejnej tury

<sup>14</sup> J. Potocki do L. v. Engeströma, Sztokholm 18 XII 1789, RA Polonica, t. 222.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> Już w listopadzie 1789 r. Augustyn Deboli pisał z Petersburga o rozpoczęciu negocjacji pokojowych pomiędzy Rosją i Szwecją za pośrednictwem przebywającego w Berlinie Maksyma Alopeusa, por. A. Deboli do Deputacji Interesów Zagranicznych, Petersburg 20 XI 1789 (excerpta), AGAD, ZP nr 406, fasc. 5, k. 5; por. też B. Hennings, *Gustav III. En biografi*, Stockholm 1957, s. 275.

negocjacji z reprezentantami trójprzymierza z Loo w sprawie uzgodnienia warunków kontynuowania przez Szwecję wojny z Rosją. 31 I 1790 r., przy czynnym współdziałaniu posła szwedzkiego w Stambule – Geharda Johana von Heidenstama, Prusy sprzymierzyły się z Turcją i rozpoczęły akcję rozjemczą pomiędzy Portą a zwycięskimi dworami cesarskimi. W tej sytuacji Gustaw III podjął decyzję o zintensyfikowaniu zakrojonych na szeroką skalę przygotowań do wiosennej kampanii wojennej, a szwedzkie ministerium zdecydowało się na ponowne rozpatrzenie (popartej tymczasem przez posła pruskiego w Sztokholmie – Adriana Heinricha hr. von Borckego) grudniowej oferty sojuszniczej wysuniętej przez Jerzego Potockiego<sup>17</sup>.

W końcu stycznia 1790 r. starosta tłumacki mógł więc poinformować starszego brata, iż przeszkody uniemożliwiające podjęcie rokowań o traktat sojuszniczy polsko-szwedzki zostały już w zasadzie usunięte<sup>18</sup>. W Warszawie wiadomość ta nie wywołała jednak (wbrew oczekiwaniom Jerzego Potockiego) większego zainteresowania, albowiem otwierająca się perspektywa rozpoczęcia rokowań o sojusz ze Szwecją zbiegła się w czasie z finalizacją pierwszoplanowego z punktu widzenia interesów Rzeczypospolitej aliansu pruskiego. Wydarzenia sztokholmskie z natury rzeczy znalazły się więc w cieniu rozstrzygnięć zapadających ówczesnie w nadwiślańskiej stolicy. A działy się tu rzeczy niezwykle ciekawe i im też w pierwszej kolejności musimy poświęcić nieco uwagi. Skłania nas do tego zarówno fakt, iż dwór sztokholmski (zwłaszcza zaś jego przedstawiciel w Warszawie) odegrał dość znaczną rolę w całej tej sprawie, jak i to, że Ignacy Potocki za pośrednictwem brata dokładnie informował Gustawa III o okolicznościach towarzyszących pertraktacjom o podpisanie aliansu z dworem berlińskim<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> O. Jägerskiöld, *op. cit.*, s. 331–332; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 194–195; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 232; A. Geffroy, *op. cit.*, t. 2, s. 126; R. N. Bain, *op. cit.*, t. 2, London 1894, s. 89. O konferencjach Gustawa III z posłami Prus, Anglii i Holandii wiedział również poseł polski w stolicy Rosji, por. A. Deboli do Deputacji Interesów Zagranicznych, Petersburg 9 II 1790 (excerpta), AGAD, ZP nr 406, fasc. 5, k. 7. Zintensyfikowanie przygotowań wojennych nie oznaczało jednakże zupełnego zaniechania przez króla Szwecji pertraktacji o pokojowe uregulowanie stosunków z Rosją. O podejmowanych w początkach 1790 r. przez dwór petersburski sondażach pokojowych wspomina np. w swoich pamiętnikach Lars von Engeström, *op. cit.*, s. 162. W literaturze przedmiotu Adrian Heinrich hr. von Borcke uchodzi za inicjatora pomysłu przymierza polsko-szwedzkiego, por. B. Dembiński, *Polska na przełomie*, Warszawa–Lwów–Poznań 1913, s. 230; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 342, przyp. 115; idem, *Lars...*, s. 30; A. Raphael, *op. cit.*, s. 34. O wiele bardziej prawdopodobny wydaje się jednak wniosek, iż poseł pruski, cieszący się względami i zaufaniem Gustawa III, podchwycił pomysł starosty tłumackiego (z którym miał okazję wielokrotnie spotykać się w Sztokholmie) i poparł projekt polskiego posła w szwedzkim ministerium (co *notabene* umożliwiło rozpoczęcie wstępnych rozmów w tej właśnie sprawie).

<sup>18</sup> J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 29 I 1790, AGAD, APP nr 227, s. 74.

<sup>19</sup> Bardzo ciekawe informacje przynoszą zwłaszcza listy Jerzego Potockiego (częściowo nie datowane) do Gustawa III i Ulrika Gustafa Franca z ostatnich dni lutego i pierwszych dwóch tygodni marca 1790 r., por. RA, Polonica, t. 328.



Dostrzegane w Berlinie wahania dworu szwedzkiego, spektakularne sukcesy wojsk rosyjskich na froncie tureckim, jak również brak postępów w rokowaniach z Rzeczpospolitą, skłoniły wreszcie Fryderyka Wilhelma II do zdecydowanych i stanowczych działań. W grudniu 1789 r. Girolamo Lucchesini otrzymał zgodę króla pruskiego na sfinalizowanie rokowań o traktat sojuszniczy z Rzeczpospolitą. Zawarcie przymierza uzależniał jednak Fryderyk Wilhelm od szybkiego przeprowadzenia na forum sejmowym niezbędnych reform ustrojowych, które mogłyby uczynić z Rzeczypospolitą państwo zdolne do podjęcia wspólnej z Prusami akcji na arenie międzynarodowej. W stosunkowo krótkim czasie przygotowano w Warszawie formalny projekt układu sojuszniczego. Ignacy Potocki przedstawił zaś w sejmie opracowane przez siebie (dalekie jednak od doskonałości) „Zasady do poprawy rządu”. Zaakceptowanie przez sejm projektu Potockiego (29 XII 1789 r.), otwierało drogę do gruntownej reformy wewnętrznej Rzeczypospolitej i usuwało jedną z ostatnich przeszkód na drodze do aliansu pruskiego. W początkach stycznia 1790 r. Lucchesini wyjechał do Berlina, by osobiście przedstawić swojemu władcy uzgodnione wstępnie zasady porozumienia polsko-pruskiego. Zyskawszy dla nich akceptację Fryderyka Wilhelma II, w połowie lutego, drogą przez Drezno, wrócił do Warszawy<sup>20</sup>.

Tymczasem jednak rokowania polsko-pruskie utknęły w martwym punkcie. Przeciwnicy przymierza pruskiego zrobili bowiem wszystko, by zniechęcić do niego polską opinię publiczną, eksponując w swoich wystąpieniach drażliwą kwestię ugody celnej, powiązaną ściśle z koniecznością okupienia ustępstw pruskich w tej sprawie cesją Gdańska i Torunia. Jak zanotował w swoich pamiętnikach Lars von Engeström, gdy rzecz [ta – Z. A.] się rozgłosiła wreszcie, krzyk powstał niezmierny przeciw Prusom. Ambasador [Stackelberg – Z. A.] triumfował [...] a Lucchesini febry dostał<sup>21</sup>. Projektowane cesje terytorialne znalazły zagorzałych przeciwników nawet w najbliższej rodzinie przywódcy polityki zagranicznej sejmów. Jego najmłodszy brat – Jan Nepomucen Eryk Potocki pisał bowiem w „Journal Hebdomadaire”, że na pytanie – „czy ustąpicie nam za zmniejszenie cel na Wiśle – Gdańsk

<sup>20</sup> S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 69–71; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 1, cz. 2, s. 707–730; J. Potocki do Gustawa III, Sztokholm bez daty (z przełomu lutego i marca 1790 r.), RA, Polonica, t. 328. Warto w tym miejscu dodać, iż W. Kalinka uważał wyniki misji Lucchesiniego w Dreźnie za porażkę dyplomacji pruskiej, por. *idem*, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 30. Wydaje się jednak, że rację mieli raczej przywódcy sejmowi w Warszawie, którzy potwierdzenie neutralnej postawy Saksonii uznali za rozwiązanie w sumie korzystne dla dworu berlińskiego.

<sup>21</sup> L. Engeström, *op. cit.*, s. 163; por. też S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 70–71; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 30–34. Bliższe szczegóły dotyczące planów zamiennych Ewalda Friedricha von Hertzberga por. m. in. A. Raphael, *op. cit.*, s. 25 oraz *Historia dyplomacji*, t. 1, red. W. M. Chwostow i in., Warszawa 1973, s. 429.

i Toruń”, jedną tylko można dać odpowiedź – „czy odstąpicie nam Frankfurt i Wrocław, jeśli zwiększymy z nich wasz dochód celny?”<sup>22</sup>.

Musimy też przypomnieć, że w tym samym mniej więcej czasie wyniknęły inne jeszcze okoliczności, które mogły spowodować trwałą impas w rokowaniach polsko-pruskich. W pierwszych dniach lutego 1790 r. kanclerz Wenzel Anton von Kaunitz wystąpił bowiem wobec posła Rzeczypospolitej w Wiedniu – Franciszka Ksawerego Woyny z propozycją zawarcia formalnego sojuszu polsko-austriackiego. Zanim jednak w stolicy Rzeczypospolitej zdołano podjąć jakąkolwiek decyzję, 20 II 1790 r. zmarł cesarz Józef II<sup>23</sup>.

Przeciwnicy aliansu pruskiego (ze Stanisławem Augustem na czele) usiłowali wykorzystać nieoczekiwaną propozycję Kaunitza, by zająć nią sejmujące stany i odwlec sfinalizowanie rokowań z dworem pruskim. Przywódcy większości patriotycznej nie dopuścili jednak do zakomunikowania propozycji austriackich na forum sejmu, a Deputacja Interesów Zagranicznych udzieliła Kaunitzowi wymijającej odpowiedzi. Uporawszy się z próbą poddania pod obrady sejmu propozycji austriackich, w ostatniej dekadzie lutego 1790 r. Deputacja Interesów Zagranicznych wznowiła rokowania z Lucchesinim. Nadzieja na pozytywny rezultat tych rozmów zaświtała już w chwili, gdy w końcu tego miesiąca, w wyniku uporczywych nalegań Ignacego Potockiego, podjęto decyzję (zaakceptowaną później w Berlinie) o rozłączeniu sprawy traktatu sojuszniczego oraz drażliwej kwestii pruskich ustępstw celnych w zamian za cesję części terytorium Rzeczypospolitej (rozwiązanie takie proponował również, informowany na bieżąco o przebiegu rozmów, poseł szwedzki w Warszawie – Lars von Engeström)<sup>24</sup>.

Mimo wszystko jednak rokowania nie zapowiadały się wcale na łatwe, a i nastawienie polskiej opinii publicznej (wzburzonej sprawą Gdańska i Torunia) nie uległo bynajmniej jakiejś zasadniczej zmianie. Przełomowym momentem w rokowaniach o podpisanie traktatu sojuszniczego polsko-pruskiego okazało się w tej sytuacji wystąpienie posła szwedzkiego w War-

<sup>22</sup> L. v. Engeström do U. G. Franca, Warszawa 24 II i 6 III 1790, RA, Polonica, t. 213; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 231; idem, *Lars...*, s. 27.

<sup>23</sup> J. Potocki do U. G. Franca, Sztokholm 6 i 13 III 1790, RA, Polonica, t. 328. Pełniejsze omówienie problemu propozycji austriackich por. W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 48–55; S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 70, 230–231, 234. (Tu gwałtowna polemika z poglądami Kalinki, który dopatrywał się korzyści mogących przypaść w udziale Rzeczypospolitej w przypadku podjęcia negocjacji z dworem wiedeńskim).

<sup>24</sup> Rozdzielenie kwestii traktatu sojuszniczego i handlowego uważano w Warszawie za przesądzone już w końcu lutego 1790 r., skoro Jerzy Potocki pisał o tym wyraźnie do szwedzkiego sekretarza stanu, por. J. Potocki do U. G. Franca, Sztokholm 13 III 1790 i bez daty (ok. 15 III 1790), RA, Polonica, t. 328. Bliższe szczegóły dotyczące tej fazy rokowań polsko-pruskich por. W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 30–34, 56–60; S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 71–72. O roli Engeströma w tej sprawie por. W. Konopczyński, *Polska...*, s. 231.

szawie. 3 III 1790 r. Lars von Engeström złożył bowiem na ręce marszałka Stanisława Małachowskiego notę, w której informował sejmujące stany o propozycjach pokojowych, jakie za pośrednictwem Berlina przedstawiła królowi szwedzkiemu Katarzyna II. Informując sejm o istocie tych propozycji (przywrócenie granic przedwojennych na podstawie traktatu podpisanego w Abo, amnestia dla uczestników konfederacji z Anjala, odebranie królowi szwedzkiemu poprzez odrębny przepis konstytucji prawa wypowiedzenia wojny i budowania fortec pogranicznych), ostrzegał równocześnie Engeströma, że Rosja dąży do zawładnięcia całą Północą, że jej zamiary wobec Szwecji są identyczne z zamiarami wobec Rzeczypospolitej, że obu państwom grozi wreszcie jednakowe niebezpieczeństwo, któremu można i należy zapobiec poprzez zawarcie odpowiednich traktatów sojuszniczych<sup>25</sup>.

Stanisław August, który podówczas robił jeszcze wszystko, by nie dopuścić do aliansu pruskiego, żądał od Małachowskiego, by schował notę *ad acta*, gdyż niepotrzebnie zajętrzy ona umysły przeciw Rosji, „a możecie to tem śmieiej uczynić – mówił król przy tej okazji – skoroście o propozycjach Kaunitza nie dali znać sejmowi”<sup>26</sup>. Przywódcy obozu patriotycznego byli jednak odmiennego zdania i 5 III 1790 r. nota szwedzkiego dyplomaty została przedstawiona sejmowi. Lars von Engeström tak oto pisał o jej przyjęciu w izbie: „Nota, którą podałem, odczytana była na zgromadzeniu stanów, zrobiła wrażenie ogromne, rozbudziła na nowo nienawiść przeciwko Rosji i krzyki przeciw niej powstały daleko żywsze niż wprzód na Prusy. Lucchesini skutkiem tego zaraz wyzdrowiał i począł się znowu pokazywać w towarzystwach”<sup>27</sup>.

Radykalna zmiana nastrojów warszawskiej opinii publicznej umożliwiła przyspieszenie tempa prac nad finalizacją układu z Prusami. Już 15 III 1790 r. na zamkniętej sesji sejmowej (bez udziału arbitrów) jednogłośnie uchwałą polecono Deputacji Interesów Zagranicznych przygotować ostateczną redakcję przymierza i złożyć ją jak najszybciej do zatwierdzenia przez stany. Rzeczywiście bardzo szybko wniesiono projekt traktatu (wzorowany ściśle na tekście przymierza prusko-angielskiego z 13 VIII 1788 r.) na posiedzenie sejmu, które odbyło się 27 marca. Ponieważ Stanisław August pogodził się tymczasem z koniecznością zaakceptowania aliansu pruskiego, projekt ten nie napotkał na żaden poważniejszy opór ze strony posłów sejmowych. Natychmiast też, na tym samym posiedzeniu, zaproponowany projekt przymierza pruskiego przyjęto w całości (nie wprowadzając do niego

<sup>25</sup> L. v. Engeström do Gustawa III, Warszawa 3 III 1790 oraz suplement nr X do tej depezy, RA, Polonica, t. 213, por. też W. Konopczyński, *Polska...*, s. 231; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 245; A. Raphael, *op. cit.*, s. 38–39.

<sup>26</sup> Cyt. za: W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 245.

<sup>27</sup> L. Engeström, *op. cit.*, s. 164.

żadnych zmian ani poprawek) przez aklamację. W dwa dni później – 29 III 1790 r., po złożeniu na oficjalnym dokumencie podpisów przez pełnomocników obu stron, długo oczekiwane przymierze pruskie weszło w życie<sup>28</sup>.

Skomplikowane rokowania z dworem berlińskim siłą rzeczy zepchnęły na dalszy plan kwestię ewentualnego traktatu sojuszniczego, który mógłby połączyć w przyszłości Rzeczpospolitą ze Szwecją. A właśnie w chwili, gdy zarysował się poważny kryzys w rokowaniach polsko-pruskich, Jerzy Michał Potocki skonkretyzował swoje wcześniejsze oferty sojusznicze wysuwane pod adresem dworu sztokholmskiego. Rozmawiając w lutym 1790 r. z sekretarzem stanu – Ulrikim Gustafem Francem, starosta tłumacki zaproponował mianowicie, by traktat polsko-szwedzki został podpisany zaraz po podpisaniu aliansu Rzeczypospolitej z królem pruskim. Jerzy Potocki miał również przy tej okazji wyrazić podobno życzenie, aby zawarcie sojuszu polsko-szwedzkiego można było przedstawić jako dzieło „szwedzkiej partii” w Polsce, a nie sukces Prus. Trzeba też od razu zaznaczyć, że propozycja starosty tłumackiego była mimo wszystko dość nieokreślona. Potocki nie wyjaśnił mianowicie Francowi, czy alians ze Szwecją wojującą z Rosją miałby zobowiązywać do wojny również i Rzeczpospolitą, czy też miałby charakter ogólniejszy, „bardziej platoniczny”<sup>29</sup>.

Dodajmy od razu, że wbrew sugestiom Władysława Konopczyńskiego propozycja wysunięta przez Jerzego Potockiego nie była bynajmniej propozycją samowolną<sup>30</sup>. O wszystkich swoich posunięciach informował on bowiem na bieżąco, odgrywającego czołową rolę w Deputacji Interesów Zagranicznych – brata, który nie był ówczesnie przeciwny rozpoczęciu negocjacji ze Szwecją. W każdym bądź razie inicjatywa Jerzego Potockiego spotkała się tym razem z dużym zainteresowaniem ze strony Gustawa III. Już 23 II 1790 r. wysłano do Engeströma depeszę z poleceniem podjęcia rokowań o sojusz z Rzeczpospolitą. 5 marca natomiast Gustaw III osobiście opracował bardziej konkretne

<sup>28</sup> S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 70–72; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 60–78; R. H. Lord, *op. cit.*, s. 82.

<sup>29</sup> A. Raphael, *op. cit.*, s. 41–42; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 233; idem, *Lars...*, s. 29. Musimy w tym miejscu wyjaśnić, iż treść rozmowy Potockiego z Francem znana jest jedynie dzięki pracy Raphaëla. Starosta tłumacki nie wspomina bowiem nic o tej rozmowie w swojej korespondencji, a W. Konopczyński powtarza jedynie ustalenia szwedzkiego badacza.

<sup>30</sup> Władysław Konopczyński na podstawie jednego z listów Larsa von Engeströma usiłował dowodzić, iż inicjatywa starosty tłumackiego była samowolna i nie uzgodniona z warszawską centralą. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że cytowany przez Konopczyńskiego list poświęcony był w całości projektom kandydackim Gustawa III, a nie kwestii rokowań o traktat sojuszniczy. Szwedzki dyplomata starał się odwieść swego władcę od tych zamysłów, a sądząc, iż pomysł ubiegania się o koronę polską wyszedł ze strony starosty tłumackiego, starał się zdyskredytować tego ostatniego w oczach swojego króla, por. L. v. Engeström do Gustawa III, Warszawa 10 XI 1790, RA, Polonica, t. 213, W. Konopczyński, *Polska...*, z. 233, 365–367. (Tu pełny przedruk powyższego listu); idem, *Lars...*, s. 30.

zasady przyszłego porozumienia. Zgodnie z nimi Polacy mieliby zaatakować Inflanty lub też jakąś inną prowincję rosyjską i obiecać stać wiernie przy Szwecji aż do podpisania pokoju. Gustaw ze swojej strony gotów był przyrzec taką akcję militarną, która odpowiadałaby Rzeczypospolitej, ale o nie zawieraniu pokoju bez jej udziału król szwedzki wcale nie wspominał<sup>31</sup>. Już w połowie marca wiadano w Warszawie o gotowości strony szwedzkiej do podjęcia rozmów w sprawie traktatu sojuszniczego. Relacjonując przebieg debaty sejmowej z 15 III 1790 r. (z posiedzenia niedostępnego dla arbitrow) austriacki chargé d'affaires w Warszawie – Benedikt de Caché, pisał bowiem: „Według raportu hr. Potockiego ze Sztokholmu, miał król szwedzki wyrazić życzenie, aby Rzeczpospolita w ściślejsze weszła z nim związki. To ostatnie jest prawdopodobnem, bo zapewniają, że i tutejszy minister szwedzki, Engeström, podobne żądanie wyraził w nocy, którą dotąd ukrywają”<sup>32</sup>.

Zaabsorbowani sprawą aliansu pruskiego przywódcy sejmowi nie wykazali jednak na razie większego zainteresowania szwedzkimi ofertami sojuszniczymi. Za to Gustaw III naciskał na Engeströma, by jak najszybciej rozpoczął on rokowania z Polakami i pytał tylko, jakie zobowiązania gotowa byłaby przyjąć na siebie Rzeczpospolita. W ostatnich dniach marca 1790 r. uprzedzał jednak swego posła w Warszawie, że jeśli nie otrzyma obiecanych subsydiów od Prus i Anglii, to będzie musiał przystać na rozejm lub nawet zawrzeć pokój z cesarową<sup>33</sup>. Nie czekając zresztą na odpowiedź z Warszawy, już 30 marca Gustaw III opuścił Sztokholm, udając się do Finlandii, by objąć tam dowództwo nad wojskami szwedzkimi, gotowymi do rozpoczęcia nowej kampanii przeciwko Rosji<sup>34</sup>.

Tymczasem zaś, w kwietniu 1790 r., podjęto w Warszawie przygotowania do rozpoczęcia negocjacji o podpisanie polsko-szwedzkiego traktatu sojuszniczego. Inicjatywa w tej mierze przeszła w ręce Larsa von Engeströma, który osobiście zredagował projekt przyszłego układu. Przewidywał on, że na wypadek mieszania się Rosji w wewnętrzne sprawy któregośkolwiek z układających się państw, druga strona miała udzielić sojusznikowi bezwzględnej pomocy (w pierwszym rzędzie byłyby to *bona officia*, ale w razie konieczności autor projektu dopuszczał również możliwość wezwania posiłków wojskowych). Projekt Engeströma przewidywał ponadto konieczność zawarcia traktatu handlowego, co miało nastąpić zaraz po zawarciu analogicznego

<sup>31</sup> A. Raphael, *op. cit.*, s. 42, 44.

<sup>32</sup> Depesza B. de Cachégo z 17 III 1790, cyt. za: W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 67.

<sup>33</sup> Gustaw III do L. v. Engeströma, Sztokholm 26 III 1790, RA, Polonica, t. 223; L. v. Engeström do Gustawa III, Warszawa 20 III 1790; *ibidem*, t. 213, por. też Gustaw III do G. M. Armfelt, Haga 17 III 1790, *Konung Gustaf III:s bref till Friherre G. M. Armfelt*, ed. E. Tegnér, [w:] HH, t. 12, Stockholm 1883, s. 123 oraz B. Hennings, *op. cit.*, s. 275; A. Raphael, *op. cit.*, s. 43; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 233.

<sup>34</sup> J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 30 III 1790, AGAD, APP nr 227, s. 104–105.

układu pomiędzy Polską a Prusami. Dopóki to jednak nie nastąpi, zarówno Rzeczpospolita, jak i Szwecja miały zezwolić poddanym drugiej strony na osiedlanie się oraz prowadzenie działalności rzemieślniczej lub handlowej na własnym terytorium (bez innych opłat, prócz tych, „które poddani miejscowi składają”). Jak wyjaśniał Engeström swojemu władcy, pierwszy punkt projektowanej umowy miał zabezpieczać Rzeczpospolitą nie tylko przed niepożądaną opieką rosyjską, ale i pruską. Zawarcie traktatu handlowego zaś, w wypadku wynegocjowania obniżenia ceł pruskich, otworzyłoby Szwedom wolny handel w Połdzu, Windawie i Libawie<sup>35</sup>.

Gustaw III zaaprobował ten projekt i polecił posłać Engeströmowi odpowiednie pełnomocnictwa, zastrzegając tylko, aby nie wplątano go w zbyt ostry konflikt z Prusami. Jeśli chodzi natomiast o punkt dotyczący wzajemnej pomocy w wypadku obcej interwencji, polecił wprowadzić do przyszłego traktatu uzupełnienie, iż *casus foederis* wystąpi w przypadku, „gdy strona poszkodowana pomocy tej zażąda”, zastrzeżenie, jak twierdził, niezbędne wobec państwa, „które pewnego dnia może znów niespodzianie popaść pod opiekę rosyjską”<sup>36</sup>.

Dodajmy od razu, że podejmując prace przygotowawcze do rozpoczęcia rokowań z posłem szwedzkim w Warszawie, nie informowano o ich przebiegu posła Rzeczypospolitej w stolicy Szwecji. Sądzić jednak można, iż odgadywał on trafnie intencje Deputacji Interesów Zagranicznych, gdy w rozmowach prowadzonych ze Szwedami w kwietniu 1790 r. mówił, „że alians z nimi łatwiejszy może być nadal, ale nie teraz, i tu zaraz dodałem – wyjaśniał bratu Jerzy Potocki – że wojska dać nie możemy, a pieniądze zawsze podobniejsze by było, ale my nie jesteśmy w stanie dać i na tym się zakończyła rozmowa”<sup>37</sup>. W dalszej części cytowanego listu starosta tłumacki przekonywał jednak marszałka nadwornego litewskiego, że „trzeba się nam zawczasu ze Szwedami złączyć dla trzymania Moskwy w karbie”, domagając się równocześnie konkretnych instrukcji w sprawie rokowań z dworem sztokholmskim<sup>38</sup>. Pisząc swój list w końcu kwietnia 1790 r. Jerzy Potocki nie mógł zresztą wiedzieć, że ostateczna decyzja w kwestii rozpoczęcia rokowań sojuszniczych z dworem szwedzkim nie została jeszcze w Warszawie w ogóle podjęta.

<sup>35</sup> A. Raphael, *op. cit.*, s. 45–46; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 234; *idem*, *Lars...*, s. 31. Już w początkach marca Engeström ostrzegał króla przed apetytami pruskimi na szwedzkie Pomorze, por. L. v. Engeström do Gustawa III, Warszawa 5 III 1790, RA, Polonica, t. 213. W związku z tą sprawą starosta tłumacki pisał do brata: „Nasz przyjaciel Engeström pomieszał swego Pana, ale ja się staram odwrócić pomieszenie twierdząc, że to nie jest w tak złym stanie, i że ofiary dane nie będą użyte dla pomocy jego nieprzyjacielowi”, por. J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 19 III 1790, AGAD, APP nr 227, s. 98.

<sup>36</sup> A. Raphael, *op. cit.*, s. 45–46.

<sup>37</sup> J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 30 IV 1790, AGAD, APP nr 227, s. 160.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 160–162.

W maju 1790 r. Engeström złożył jednak ponownie na ręce Stanisława Małachowskiego notę z oficjalną skargą dworu sztokholmskiego na zakaz wywozu zboża z Kurlandii do Szwecji (pierwszą notę w tej sprawie poseł szwedzki przedstawił sejmowi jeszcze jesienią 1789 r.). W końcu miesiąca opracował zaś ostateczną wersję projektowanego traktatu sojuszniczego Szwecji z Rzeczpospolitą i przedłożył ją do akceptacji przywódcom sejmowym. W sprawach kurlandzkich dyplomata szwedzki bardzo szybko otrzymał żadaną satysfakcję. Stanisław Małachowski, w przekazanej Engeströmowi odpowiedzi, zapewnił bowiem szwedzkie ministerium, że sejm uważa traktat kurlandzko-rosyjski z 1762 r. za bezprawny i w związku z tym zapobiegnie ograniczeniom wolnego handlu zbożem, jak również i innym zarządzeniom szkodliwym dla państwa, którego przyjaźń Rzeczpospolita umie sobie cenić<sup>39</sup>.

Dużo gorzej wyglądała natomiast sprawa negocjacji o traktat sojuszniczy. Co prawda jeszcze 15 V 1790 r. stany przyznały Deputacji Interesów Zagranicznych pełnomocnictwa do rozpoczęcia wstępnych rokowań z dworem sztokholmskim, ale rzecz cała napotkała nieprzewidziane przeszkody. Przed wniesieniem noty Larsa von Engeströma na forum sejmu, Ignacy Potocki postanowił bowiem zasięgnąć opinii Girolamo Lucchesiniego w tej sprawie<sup>40</sup>. Poseł pruski w Warszawie odpowiedział podobno, że nie mając odpowiednich instrukcji może wyrazić jedynie swoją prywatną opinię, ale wydaje mu się, że zawieranie przymierza z państwem wojującym oznacza zgodę na wzięcie udziału w prowadzonej przez niego wojnie. W związku z tym radził wstrzymać się z zamierzonymi rokowaniami aż do czasu, gdy Szwecja zakończy wojnę z Rosją<sup>41</sup>. Być może, iż rzeczywiście Lucchesini dostrzegł (jak sugeruje to W. Konopczyński) antypruską wymowę planowanej konwencji (możliwość wykorzystania sojuszu zarówno przeciwko rosyjskiej, jak i pruskiej interwencji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej). Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że tym co niepokoilo go najbardziej była zarysowująca się perspektywa zawarcia polsko-szwedzkiego traktatu handlowego. Dał temu wyraz w swoich czerwcowych depeuszach do Fryderyka Wilhelma II, pisząc, iż w związku z możliwością wyłamania się handlu zagranicznego

<sup>39</sup> A. Raphael, *op. cit.*, s. 44; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 234. Por. też Deputacja Interesów Zagranicznych do A. W. Rzewuskiego w Kopenhadze, Warszawa 15 V 1790 (excerpta), AGAD, ZP nr 406, fasc. 22, s. 3 oraz L. v. Engeström do U. G. Franca, Warszawa 26 V 1790, RA, Polonica, t. 213.

<sup>40</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 234; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 247. Dodajmy od razu, że skonsultowanie przez Potockiego projektu Engeströma z Lucchesinim było rzeczą zupełnie naturalną w sytuacji, gdy dopiero co (23 kwietnia) ratyfikowano traktat sojuszniczy polsko-pruski z 29 III 1790 r. Ratyfikację traktatu z Prusami notyfikował starosta tłumacki w szwedzkim ministerium 15 V 1790 r., por. J. Potocki do C. W. v. Dübena, Sztokholm 15 V 1790, RA, Polonica, t. 328; por. też L. v. Engeström do Gustawa III, Warszawa 28 IV 1790; *ibidem*, t. 213.

<sup>41</sup> W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 247.

Rzeczypospolitej spod kontroli Prus, poczytuje sobie za obowiązek przeszkodzić takim układom<sup>42</sup>. Tak samo patrzył zresztą na całą tę sprawę również i król pruski, który w depeszy do swojego ministra w Warszawie pisał: „Traktaty handlowe, które Rzeczpospolita chciałaby zawrzeć z mocarstwami zagranicznymi, jak Anglia i Szwecja, zależą od układu, jaki wprzód powinien stanąć między mną a Rzeczpospolitą, a to nie pierwszej nastąpić może, aż los Gdańska i Torunia będzie rozstrzygnięty. Cały jej handel zagraniczny musi przechodzić przez moje państwa. Postaraj się więc o to, aby wszystkie negocjacje handlowe z obcymi państwami zostały odłożone i zawieszona, dopóki Rzeczpospolita nie ułoży się ze mną”<sup>43</sup>.

Mimo obiekcji Lucchesiniego, 13 VI 1790 r. Lars von Engeström przedstawił Deputacji Interesów Zagranicznych oficjalną notę, w której znalazły się oba (omówione powyżej) projekty traktatów (sojuszniczego i handlowego) pomiędzy Szwecją i Rzeczpospolitą. W nocy tej, powołując się na doświadczenia wynikające z historii obu narodów, przypominając krzywdy, jakich oba państwa doznały od Rosji, eksponując wreszcie fakt ich uwolnienia się spod rosyjskiego protektoratu, Engeström wykazywał bezwzględną konieczność wzajemnej między nimi współpracy<sup>44</sup>. Jak zauważył Walerian Kalinka: „Nota była roztropna, żądania skromne, oględne, wniesione na czasie”<sup>45</sup>. Niemniej jednak, przedstawiona na forum sejmu 18 VI 1790 r., spotkała się niespodziewanie z zimnym przyjęciem ze strony posłów, podrażnionych zakazem wywozu zboża z ziem pruskich, wydanym w związku z koncentracją na Śląsku ogromnej armii pruskiej, przygotowującej się do rozpoczęcia wojny z Austrią. Jednym słowem, nastrój izby był wyjątkowo nieprzychylny, a i przywódcy obozu patriotycznego, którzy wydawali się podzielać opinię Lucchesiniego, że sojusz ze Szwecją wojującą może wciągnąć do wojny również i Rzeczpospolitą, nie zrobili niczego, by wpłynąć na zmianę tego nastawienia posłów sejmowych. Jak przypuszcza Władysław Konopczyński, w tej sytuacji protokół Deputacji w sprawie noty Engeströma uległby odrzuceniu, gdyby nie wsparł go swoją powagą sam Stanisław August, pogodzony już wówczas z większością sejmową. W wyniku interwencji królewskiej sejm podjął więc ostatecznie decyzję, by Deputacja Interesów Zagranicznych rozpatrzyła ponownie notę szwedzkiego dyplomaty i przedstawiła

<sup>42</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 234 oraz W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 247–248.

<sup>43</sup> Reskrypt Fryderyka Wilhelma II z 20 VI 1790, cyt. za: W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 248.

<sup>44</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 234; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 246–247.

<sup>45</sup> W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 247. Podobną opinię w sprawie okoliczności sprzyjających zawarciu traktatu polsko-szwedzkiego wyrażał zarówno Jerzy Michał Potocki, jak i Lars von Engeström, por. J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 18 VI i 2 VII 1790, AGAD, APP nr 227, s. 155 i 189. (W drugim liście omówienie korespondencji, którą starosta tłumacki otrzymał z Warszawy od posła szwedzkiego).



w późniejszym terminie na forum sejmowym opinię o możliwości sfinalizowania projektowanych traktatów z dworem sztokholmskim<sup>46</sup>.

Trzeba przyznać, że sytuacja przywódców polityki zagranicznej Sejmu Wielkiego była wówczas rzeczywiście trudna. Propozycje sojuszu ze Szwecją wysunięto bowiem w czasie będących w pełnym toku przygotowań do wojny prusko-austriackiej. Przy zachowaniu daleko idącej ostrożności przygotowania wojenne podjęto również i w Rzeczypospolitej, powiększając stopniowo armię i utrzymując ściśle kontakty z wymierzoną przeciw dworowi wiedeńskiemu tzw. konspiracją galicyjską<sup>47</sup>. Co prawda nie przewidywano już wówczas (w połowie czerwca 1790 r.) w Warszawie możliwości bezpośredniego zaangażowania się w wojnę z Austrią, a i misja generała Friedricha Adolfa von Kalckreutha, który z ramienia dworu berlińskiego przyjechał do Polski w czerwcu 1790 r., by ocenić przygotowania wojenne Rzeczypospolitej, wykazała jednoznacznie, że armia polska nie jest jeszcze gotowa do udzielenia królowi pruskiemu realnej pomocy w planowanej kampanii. W stolicy Prus (po zapoznaniu się z pierwszymi raportami Kalckreutha) podjęto więc decyzję, że Rzeczypospolitej „nie wypada wciągać przedwcześnie do pierwszych wypadków wojennych, lecz należy trzymać ją w odwodzie, dla zabezpieczenia sobie tyłów, w stanie przychylniej, sprzymierzonej neutralności”<sup>48</sup>. Nie trzeba dodawać, że takie rozwiązanie było rozwiązaniem najdogodniejszym dla przywódców sejmowych, gdyż odsuwało na jakiś czas perspektywę czynnego włączenia się Rzeczypospolitej do wojny prusko-austriackiej i otwierało stosunkowo szerokie pole do manewru w kwestii podjęcia ewentualnej decyzji w tej sprawie, umożliwiając przyspieszenie lub opóźnienie stanowczej deklaracji w zależności od rozwoju sytuacji na pierwszej linii działań wojennych.

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji zarówno w Warszawie, jak i w Berlinie obawiano się sprowokowania Rzeczypospolitej do jakiegoś wystąpienia przeciwko Rosji. Obawy te były tym bardziej uzasadnione, że w Sztokholmie nie porzucono nadziei na otrzymanie ze strony dworu warszawskiego realnej pomocy w wojnie z Rosją. W końcu czerwca 1790 r. Jerzy Potocki pisał bowiem ze stolicy nad Melarem: „Tu będący bliżsi Pana i o nas gadali, że my tu grzeczności robimy, ale [tylko – Z. A] obiecujemy. Jednemu byłem przymuszony powiedzieć – Mości Panie, Polska daje dowody (przyjaźni – Z. A.) jakie może. Pieniądzy i ludzi nie obiecywała, do tych to należy, co obiecywali, a kiedy ja nic nie obiecywałem, proszę nas nie mięszać w ten interes”<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 234 oraz A. Raphael, *op. cit.*, s. 47–48.

<sup>47</sup> S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 84, 95–96; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 104–147. (Tu szersze omówienie przygotowań wojennych Rzeczypospolitej i sprawy „konspiracji galicyjskiej”).

<sup>48</sup> S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 84–85; J. Michalski, *op. cit.*, s. 642; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 161–164. (Tu obszernie informacje o wynikach misji Kalckreutha).

<sup>49</sup> J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 25 VI 1790, AGAD, APP nr 227, s. 183.

Prawie dokładnie w tym samym czasie (27 VI 1790 r.) rozpoczęły się w Reichenbach rokowania prusko-austriackie, które zarówno w Warszawie, jak i w otoczeniu Fryderyka Wilhelma II odbierano jednoznacznie jako dyplomatyczne przygotowanie planowanego od kilku miesięcy zbrojnego rozstrzygnięcia. W tej sytuacji cała uwaga przywódców sejmowych skoncentrowała się na wieściach dochodzących ze Śląska, gdzie w początkach lipca wezwany został przez Fryderyka Wilhelma II Girolamo Lucchesini i gdzie przebywał polski obserwator – Tadeusz Morski<sup>50</sup>. W okresie, gdy w Reichenbach zapadały decydujące o losach Europy Środkowo-Wschodniej rozstrzygnięcia, uwaga polskiej opinii publicznej zupełnie niespodziewanie została jednak zaabsorbowana wydarzeniami, które dokonały się w tym czasie na frontach wojny szwedzko-rosyjskiej.

Podobnie jak w latach poprzednich, w kampanii wiosennej 1790 r. operacje podejmowane na lądzie miały raczej charakter demonstracji zbrojnych niż regularnych działań wojennych<sup>51</sup>. W tej sytuacji losy wojny rozstrzygnąć się mogły jedynie na morzu. Dlatego też Szwedzi wyjątkowo starannie przygotowali swoją flotę wojenną do kampanii 1790 r. Początkowo jednak nic nie zapowiadało, by flota ta odniosła jakiś znaczący sukces w starciu z równie dobrze przygotowaną flotą rosyjską. Niepowodzeniem zakończyła się próba zniszczenia rosyjskiej eskadry stacjonującej w Rewlu podjęta 13 maja przez okręty liniowe ks. Karola Sudermańskiego. Podobne niepowodzenie spotkało flotę szkierową, która pod dowództwem Gustawa III w dniach 15 i 20 maja usiłowała opanować twierdzę Fredrikshamn. Nie przyniosły Szwedom sukcesu również i próby koncentrycznego (z udziałem obu rodzajów okrętów) uderzenia na Petersburg. W dniach 1–4 czerwca flota liniowa doznała bowiem taktycznej porażki w starciu z eskadrami admirałów Krusego i Cziczagowa w pobliżu Krasnej Gorki. Następstwem tego niepowodzenia było rozpoczęcie przez Rosjan blokady (6 czerwca) całej floty szwedzkiej (zarówno liniowej, jak i szkierowej) na wodach Zatoki Wyborskiej<sup>52</sup>.

<sup>50</sup> Już w kwietniu 1790 r. Gustaw III pisał do Armfelta: „Selon les lettres d'aujourd'hui, la guerre est sûre entre le Roi de Prusse et Autriche”, por. Gustaw III do G. M. Armfelta, Sackjärvi 25 IV 1790, *Konung...*, s. 128. Z zamiarem rozpoczęcia wojny wyjeżdżał też z Berlina Fryderyk Wilhelm II, por. S. Askénazy, *Przymierze...*, s. 86–87, 91, 238; B. Dembiński, *op. cit.*, s. 349–366. (Tu głównie o przebiegu misji T. Morskiego).

<sup>51</sup> L. Stavenow, *op. cit.*, s. 197; R. N. Bain, *op. cit.*, t. 2, s. 90–91. Oficjalne raporty szwedzkie z przebiegu działań wojennych por. AGAD, APP nr 227, s. 109–138; por. też J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 11 i 28 V, 16 i 18 VI oraz 2 VII 1790, *ibidem*, s. 155, 167, 173, 175, 180, 190; A. Deboli do Deputacji Interesów Zagranicznych, Petersburg 4 i 7 V 1790 (excerpty), *ibidem*, ZP nr 406, fasc. 5, k. 13.

<sup>52</sup> E. Kosiarz, *Wojny na Bałtyku w X–XIX w.*, Gdańsk 1978, s. 301–319; R. N. Bain, *op. cit.*, t. 2, s. 91–93; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 198–201; J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 11 VI 1790, AGAD, APP nr 227, s. 178.

Początek lipca 1790 r. przyniósł jednak radykalną zmianę sytuacji na froncie tej wojny. 3 lipca w brawurowym ataku flota szwedzka przełamała blokadę rosyjską. Okręty liniowe (dowodzone przez ks. Karola Sudermańskiego) znalazły schronienie w Sveaborgu (tracąc w trakcie całej operacji ok. jednej trzeciej swoich sił), podczas gdy flota szkierowa (pod bezpośrednim dowództwem Gustawa III), która również poniosła znaczne straty przy przełamywaniu blokady rosyjskiej, schroniła się na wodach Svensksundu. Zaatakowana tam 9 lipca (rocznica koronacji Katarzyny II) przez rosyjską flotę wiosłową admirała Karola de Nassau-Siegen, odniosła niespodziewanie wielkie zwycięstwo. Zbytnią pewność siebie rosyjskiego dowódcy, błędy w rozpoznaniu i dowodzeniu w trakcie bitwy, doprowadziły w rezultacie do porażki floty Nassaua, która to porażka w czasie odwrotu przekształciła się w zupełny pogrom rosyjskiej floty przybrzeżnej<sup>53</sup>. Jak z pewną dozą przesady odnotował Szymon Askenazy – „od czasów Narwy nie widziano podobnej porażki”<sup>54</sup>.

Więści spod Svensksundu (dotarły one do stolicy Rzeczypospolitej 28 VII 1790 r.) spowodowały gwałtowną zmianę nastrojów warszawskiej opinii publicznej. Rozległy się podobno okrzyki – „Na Kijów”<sup>55</sup>. Z niecierpliwością też wyczekiwano depeszy z wiadomością o początku wojny prusko-austriackiej. Zamiast tego z Reichenbachu, gdzie nie wiadano jeszcze wtedy nic o zwycięstwie króla szwedzkiego, przysłała do Warszawy depesza Stanisława Pawła ks. Jabłonowskiego (posła Rzeczypospolitej przy dworze berlińskim) z doniesieniem o zawarciu 27 VII 1790 r. konwencji prusko-austriackiej<sup>56</sup>. Istotę osiągniętego wówczas porozumienia, jak również następstw tego wydarzenia dla polityki zagranicznej Rzeczypospolitej oddał chyba najtrafniej Władysław Konopczyński pisząc, iż „Fryderyk Wilhelm po to tylko zmobilizował swe siły, wydał dziesiątki milionów, rzucił Austriakom siarczyste ultimatum z żądaniem ewakuacji wszystkich krajów zdobytych na Turkach, aby usłyszeć najniespodziewaniej, że wojny nie będzie, bo nowy cesarz, Leopold II, przyjmuje wszystkie warunki. Wrócił do siebie król pruski z wywalczoną nietykalnością Turcji od strony Węgier i z pustą kasą. Perspektywa odzyskania Galicji, skojarzona z planem wojennym, znikła”<sup>57</sup>.

<sup>53</sup> E. Kosiarsz, *op. cit.*, s. 318–331; R. N. Bain, *op. cit.*, t. 2, s. 94–100; Gustaw III do G. M. Armfelt, Svensksund 10 VII 1790, *Konung...*, s. 153–155; J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 20 VII 1790, AGAD, APP nr 227, s. 187; A. Deboli do Deputacji Interesów Zagranicznych, Petersburg 16 VII 1790 (excerpta), *ibidem*, ZP nr 406, fasc. 5, k. 18.

<sup>54</sup> S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 96.

<sup>55</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 235. Datę otrzymania w Warszawie wiadomości spod Svensksundu podaje S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 239.

<sup>56</sup> W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 167–185; R. H. Lord, *op. cit.*, s. 100–110; S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 83–95. Wiadomość o szwedzkim zwycięstwie pod Svensksundem dotarła do Reichenbachu w 3 dni po podpisaniu konwencji prusko-austriackiej – 30 VII 1790 r., por. S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 239.

<sup>57</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 235.

Przywódcy sejmowi niemal natychmiast zrozumieli, że jedyną szansą na przetrwanie marcowego przymierza z Prusami jest nadanie mu zdecydowanie antyrosyjskiego charakteru. Już 5 VIII 1790 r. (nie czekając nawet na powrót do Warszawy Girolamo Lucchesiniego) kierownicy polityki zagranicznej sejmu zredagowali, przeznaczony dla Fryderyka Wilhelma II, memoriał, w którym przedstawili poglądy swego stronnictwa na sytuację międzynarodową zaistniałą po odstąpieniu Austrii od czynnego współdziałania z Rosją. Akcentując szczególnie problem konieczności wzmożenia nacisku na osamotniony w owej chwili dwór petersburski, by zmusić go do pożądanego przez członków trójprzymierza z Loo ustępstw, Małachowski pisał m. in.: „Czyliż kiedykolwiek istniała pomyślniejsza chwila, aby powstrzymać nareszcie ambitne widoki mocarstwa, dążącego zawsze do wszechwładzy, aby usprawiedliwić zaufanie króla szwedzkiego, aby po wszystkie czasy zabezpieczyć Polskę i Portę od niespokojnego sąsiada? Wspaniała monarcha, dzierżący obecnie w swym ręku równowagę europejską, mógłby jednym pociągnięciem pióra pomyślność trzech mocarstw od razu utrwalić”<sup>58</sup>.

W ślad za deklaracjami współpracy z dworem berlińskim przeciw Rosji poszły również tym razem konkretne i stanowcze decyzje przywódców sejmowych, którzy pojęli wreszcie, że tylko w ten sposób można będzie wzmocnić mocno zarysowany gmach przymierza z Prusami. W początkach sierpnia zdecydowano się przyspieszyć układy sojusznicze z Turcją (Franciszkowi Piotrowi Potockiemu poleciła Deputacja sfinalizować rokowania poprzez podpisanie traktatu sojuszniczego, pod warunkiem jednak przystąpienia Prus do wojny przeciwko Rosji i uregulowania w sposób korzystny dla Polski spraw handlowych), a w połowie tego miesiąca ksiądz Scipione Piattoli wyprawiony został z tajną misją zaoferowania korony polskiej domowi brandenburskiemu<sup>59</sup>. W tym samym czasie przypomniano sobie również o czerwcowej nocy Engeströma i zdecydowano się podjąć rokowania w sprawie podpisania traktatu przymierza polsko-szwedzkiego.

Należy zaznaczyć, że Engeström nie oczekiwał bynajmniej beczynnie odpowiedzi sejmu na przedstawioną przez siebie w czerwcu ofertę sojuszniczą, lecz wykazał dość znaczną aktywność w działaniach na rzecz zamierzonego związku. W złożonym w „Journal Hebdomadaire” poświęconym tej właśnie sprawie artykule (w języku francuskim) przekonywał Kalckreutha o konieczności ustępstw pruskich w kwestii porozumienia handlowego z Rzeczpospolitą,

<sup>58</sup> S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 98; por. też *ibidem*, s. 97–99, 239–242.

<sup>59</sup> W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 216–219; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 235; S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 98–100; J. Michalski, *op. cit.*, s. 663. O upoważnieniu Piotra Potockiego do zawarcia traktatu odpornego i zaczepnego z Portą, jak również o powiadomieniu króla pruskiego o tej decyzji przywódców sejmowych informował Jerzy Potocki ministerium szwedzkie już w końcu sierpnia 1790 r., por. J. Potocki do C. W. v. Dübena, Sztokholm 20 VIII 1790, RA, Polonica, t. 328.

zachęcał wreszcie Polaków (mimo własnych wahań i niepewności) do wzmocnienia i podtrzymania zachwianego przymierza z Prusami<sup>60</sup>. Trzeba jednak podkreślić, iż inicjatywa w kwestii wznowienia (czy też na dobrą sprawę rozpoczęcia) rokowań sojuszniczych Szwecji z Rzeczpospolitą wysłała ponownie od Jerzego Potockiego. Rozmawiając w lipcu 1790 r. z Ulrikim Gustafem Francem zasugerował on mianowicie, by król szwedzki ponownie wystąpił z ofertą sojuszniczą wobec sejmujących stanów, dodając równocześnie, że podjęcie rokowań będzie miało istotny wpływ na rozwój sytuacji wewnętrznej w obu krajach, a podpisanie traktatu otworzy drogę do wejścia obu państw do trójprzymierza z Loo<sup>61</sup>. Ponieważ w Sztokholmie wiadano już, że rokowania w tej sprawie mogą toczyć się tylko w Warszawie, a i Franc nie bardzo ufał dyplomatycznemu doświadczeniu starosty tłumackiego, wydano rozkazy, by Engeström ponowił w Warszawie czerwcową ofertę sojuszniczą<sup>62</sup>.

Rzeczywiście 4 VIII 1790 r. Lars von Engeström po raz drugi przedstawił Deputacji Interesów Zagranicznych propozycję rozpoczęcia rokowań w sprawie podpisania traktatów handlowego i obronnego z Rzeczpospolitą<sup>63</sup>. W tym samym czasie Jerzy Potocki ze swej strony przynaglał brata do rozpoczęcia rozmów z Engeströmem. W jednym z jego listów do Ignacego Potockiego znalazło się bowiem następujące sformułowanie: „Mocno się dziwią Szwedzi, że nie ma odpowiedzi na propozycję Engeströma. Ja, jak mogę ochraniam, ale boję się, żeby to nie znudziło pana tutejszego [...] Staram się jak mogę, ale boję się, żeby z wszystkim nie oddalono i układów, jeśliby chęć czynienia dobrego zapomniana była”<sup>64</sup>. Tym razem jednak obawy starosty tłumackiego były zupełnie nieuzasadnione. Podejmując decyzję o przyspieszeniu rokowań z Turcją, przywódcy sejmowi nie mogli (a zapewne i nie chcieli) uchylić się od podjęcia analogicznych układów ze Szwecją. Dlatego też 13 VIII 1790 r. sejm wyznaczył osobną deputację do prowadzenia rozmów z Engeströmem<sup>65</sup>. Stanisław August radził co prawda, by bezzwłocznie udzielić szwedzkiemu dyplomacie odpowiedzi, że przyszedł sojusz wejdzie w życie po zakończeniu wojny szwedzko-rosyjskiej, a tymczasem wystarczy, gdy

<sup>60</sup> L. v. Engeström do Gustawa III, Warszawa 7 i 13 VII 1790; do U. G. Franca, Warszawa 24 VII 1790, RA, Polonica, t. 213; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 235.

<sup>61</sup> A. Raphael, *op. cit.*, s. 51.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> Deputacja Interesów Zagranicznych do A. Kochanowskiego w Kopenhadze, Warszawa 4 VIII 1790 (excerpta), AGAD, ZP nr 406, fasc. 22, s. 4.

<sup>64</sup> J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 6 VIII 1790, AGAD, APP nr 227, s. 157. W kolejnym liście do brata Potocki pisał: „Ciagle pytają mnie Szwedzi o odpowiedź z Warszawy. Ja codziennie im powiadam, że się spodziewam rezolucji, ale jak widzę, u nas o niej nie myślą”, por. J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 13 VIII 1790, *ibidem*, s. 203.

<sup>65</sup> W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 248.

wprowadzony zostanie wolny handel między oboma państwami (ze strony Rzeczypospolitej gwarantować by go miała odpowiednia uchwała sejmowa)<sup>66</sup>.

Argumentacja królewska nie znalazła jednak uznania posłów, którzy upoważnili wyznaczoną przez siebie deputację do podpisania obu traktatów z dworem sztokholmskim. Również i Engeström stanął na stanowisku, że celem rozpoczynających się negocjacji ma być zawarcie rzeczywistego traktatu sojuszniczego (bez żadnych ograniczeń), gdyż jak zapewniał Gustawa III, „po ostatnich dyskusjach nie wątpi o dojrzewającej gotowości Polaków do wzięcia czynnego udziału w wojnie z Rosją”<sup>67</sup>. 22 sierpnia odbyła się pierwsza oficjalna konferencja z udziałem Engeströma i wyznaczonych do prowadzenia rokowań członków deputacji sejmowej. Ustalono wówczas wstępnie, że w trakcie kolejnych posiedzeń opracowane zostaną preliminarze przyszłego układu, definitywny zaś traktat zostanie podpisany w przyszłości (po wyklarowaniu się sytuacji na arenie międzynarodowej). Już w trakcie tej konferencji Engeström akcentował delikatność, z jaką Szwecja wstrzymuje się od narażania Polski na zemstę Rosji, i wyjaśniał swoim rozmówcom, że zarówno traktat polsko-pruski, jak i projektowany traktat polsko-szwedzki stanowiąc będą dogodną podstawę wyjściową do uformowania w przyszłości szerokiego systemu sojuszy antyrosyjskich z udziałem Rzeczypospolitej, Prus, Szwecji i Turcji<sup>68</sup>. Dodajmy od razu, że pomysły takie od kilku miesięcy lansował także starosta tłumacki, który *notabene* prawie identycznych argumentów używał w czasie swoich lipcowych rozmów z Ulrikim Gustafem Francem. Ponieważ zaś deputacja sejmowa oddała zdecydowanie inicjatywę w ręce Larsa von Engeströma, biernie oczekując na jego propozycje redakcyjne, już podczas kolejnej tury rozmów (między 25 a 28 sierpnia) przedstawił on gotowy od dawna tekst swoich „artykułów preliminaryjnych”, z których pierwszy zapewniał stronie niepokojonej przez obce mocarstwo wszelką pomoc ze strony sojusznika, a drugi zezwalał obywatelom obu państw osiedlać się i handlować na terytorium sprzymierzeńca<sup>69</sup>.

Dalsze rokowania zostały jednak (zupełnie niespodziewanie dla ich uczestników) przerwane. W końcu sierpnia dotarła bowiem do Warszawy

<sup>66</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 235.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 235–236; L. v. Engeström do Gustawa III, Warszawa 18 VIII 1790, RA, Polonica, t. 213.

<sup>68</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 236; L. v. Engeström do Gustawa III, Warszawa 25 VIII 1790, RA, Polonica, t. 213 oraz załączone do tej depešy pismo pt. „Object de la Conference du 22 Août 1790 avec Monsieur d'Engeström Envoyé Extraordinaire de Sa Majesté le Roi de Suède”.

<sup>69</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 236; L. v. Engeström do Gustawa III, Warszawa 28 VIII 1790, RA, Polonica, t. 213. Natomiast zastanawiająco mało informacji na temat rokowań sierpniowych przynoszą pamiętniki Engeströma, gdzie nie znajdujemy kompletnie niczego, poza kilkoma ogólnikami bez istotnej wartości źródłowej, *op. cit.*, s. 170.

wiadomość o podpisaniu 14 tegoż miesiąca rosyjsko-szwedzkiej konwencji pokojowej<sup>70</sup>. Wydarzenie to nie powinno być stanowić zaskoczenia dla przywódców obozu patriotycznego w sejmie. Jerzy Potocki w swoich doniesieniach ze Sztokholmu kilkakrotnie wspominał już bowiem o możliwości zawarcia przez króla szwedzkiego pokoju z Rosją. Podobne relacje nadsyłał również z Petersburga Augustyn Deboli<sup>71</sup>. Niemniej jednak zarówno w Warszawie, jak też w Londynie i Berlinie łudzono się do końca, iż Szwecja będzie samotnie kontynuować wojnę z Rosją. Co prawda na dworze św. Jakuba (gdzie po incydencie w Zatoce Nootka Sound na wyspie Vancouver szykowano się do wojny z Hiszpanią) ani też w Berlinie (gdzie Fryderyk Wilhelm II snuł marzenia o rozgromieniu Austrii) nie spieszo się z udzieleniem Szwecji jakiegokolwiek pomocy, niemniej jednak oczekiwano od Gustawa III wytrwałości w prowadzeniu działań wojennych<sup>72</sup>. Dopiero w końcu lipca, gdy zniknęły już obawy (w przypadku Prus były to nadzieje), iż może dojść do wybuchu wojny angielsko-hiszpańskiej lub prusko-austriackiej (to ostatnie nie było jeszcze wtedy zupełnie pewne), Londyn i Berlin zdecydowały się na udzielenie realnej pomocy walczącej od ponad dwóch lat samotnie (nie licząc rzecz jasna Turcji) przeciwko Rosjanom Szwecji. 31 VII 1790 r. posłowie angielski (Robert Liston) i pruski (Adrian Heinrich hr. von Borcke) złożyli w Sztokholmie swoje podpisy na aktach preliminarjnych układu sojuszniczego i subsydiowego pomiędzy Szwecją a obu wymienionymi powyżej sojusznikami z Loo<sup>73</sup>. Były to jednak działania zdecydowanie spóźnione. Gustaw III podjął już bowiem decyzję o wycofaniu się z wojny

<sup>70</sup> 17 sierpnia Augustyn Deboli wysłał do Warszawy depezę z doniesieniem o zawarciu pokoju w Värälä. 28 sierpnia nie wiadomo jeszcze o tym wydarzeniu w stolicy Rzeczypospolitej. Jerzy Potocki dopiero 27 sierpnia wyprawił do Warszawy Wincentego Zaleskiego z doniesieniem o zawarciu pokoju szwedzko-rosyjskiego, por. A. Deboli do Deputacji Interesów Zagranicznych, Petersburg 17 VIII 1790 (excerpta), AGAD, ZP nr 406, fasc. 5, k. 20; J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 27 VIII 1790, *ibidem*, APP nr 227, s. 209; L. v. Engeström do Gustawa III, Warszawa 28 VIII 1790, RA, Polonica, t. 213.

<sup>71</sup> J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 19 VI oraz 6, 13 i 20 VIII 1790, AGAD, APP nr 227, s. 155, 157, 203, 205. Warto jednak zaznaczyć, że jeszcze 20 sierpnia (po rozmowie z posłem pruskim) starosta tłumacki nie tracił nadziei na kontynuowanie przez Szwecję wojny, por. *ibidem*, s. 207; A. Deboli do Deputacji Interesów Zagranicznych, Petersburg 23 VII 1790 (excerpta), *ibidem*, ZP nr 406, fasc. 5, k. 18–19.

<sup>72</sup> J. Ehrman, *The Younger Pitt. The years of acclaim*, London 1969, s. 554–561; K. Feiling, *The history of England. From the coming of the English to 1918*, London–Melbourne–Toronto 1966, s. 737. O naciskach dyplomacji angielskiej, pruskiej i holenderskiej na kontynuowanie przez Szwecję wojny i nie zawieranie pokoju z Rosją por. Gustaw III do G. M. Armfelt, Svenskund 8 VII i Värälä 28 VII 1790, *Konung...*, s. 153, 164.

<sup>73</sup> O. Jägerskiöld, *op. cit.*, s. 335. Nieco inaczej, podkreślając fakt, iż Prusy odmówiły Szwecji subsydiów, przedstawia problem sztokholmskich rokowań Ludwik von Stavenow, *op. cit.*, s. 202.

i doprowadził do podpisania 14 VIII 1790 r. (możliwego do zaakceptowania przez Szwecję) traktatu pokojowego z Värälä<sup>74</sup>.

Wieści o wycofaniu się Szwecji z wojny z Rosją wywarły znaczny wpływ zarówno na nastroje warszawskiej opinii publicznej, jak też (przede wszystkim) na decyzje przywódców obozu reformatorskiego w sejmie. Publiczność warszawska komentowała pokój jako odstępstwo od wspólnej sprawy, którą miała być (w przyszłości) walka z Rosją; zarzucano Gustawowi III, że tak samo jak źle zaczął, tak źle zakończył wojnę, że jest człowiekiem niestatecznym, na którego nie można liczyć, wobec czego nie wydaje się potrzebne dalsze kontynuowanie rozmów z Engeströmem<sup>75</sup>. Bardziej groźny dla przyszłości związku Rzeczypospolitej ze Szwecją był jednak fakt, iż wiele z tych argumentów trafiało do przekonania ludziom kierującym polityką zagraniczną sejmu, którzy zaledwie przed miesiącem podjęli decyzję o znacznym zaktywizowaniu tejże polityki na arenie międzynarodowej. Wycofanie się Szwecji z wojny z Rosją (w obliczu przygotowań do wojny z dworem petersburskim podjętych w Berlinie i Londynie) rozwiewało bowiem nadzieje (w pierwszej chwili sądzono w Warszawie, że tym razem już ostatecznie) na zawiązanie szerokiej koalicji z udziałem Anglii, Prus, Rzeczypospolitej, Szwecji i Turcji, która mogłaby zrównoważyć (zarówno w owej chwili, jak i w przyszłości) potęgę dworu petersburskiego. Sądzić więc można, iż już w początkach września przywódcy obozu reform zaczęli poważnie rozważać możliwość porzucenia kursu politycznego wytyczonego w pierwszych dniach sierpnia 1790 r.<sup>76</sup>

<sup>74</sup> Przed bitwą pod Svensksundem Gustaw III gotów był podpisać traktat pokojowy pod warunkiem rezygnacji Rosjan z punktów dotyczących uczestników konfederacji z Anjala i ustawowej gwarancji dla ingerencji dworu petersburskiego w wewnętrzne sprawy Szwecji. W końcu lipca król był już w zasadzie zdecydowany na zawarcie „partykularnego pokoju” z Rosją. W sekretnej instrukcji dla negocjatora pokoju w Värälä, datowanej 12 VIII 1790 r., polecił też Armfeltowi, by za żadną cenę nie zrywał negocjacji i dążył do zawarcia definitywnego układu, por. Gustaw III do G. M. Armfelta, Svensksund 8 VII i Värälä 28 VII 1790, *Konung...*, s. 153, 164 oraz „Instruction secrète pour la conference du 12 Août”, *ibidem*, s. 167–168. Tekst traktatu ratyfikowanego przez Gustawa III w obozie pod Värälä 19 sierpnia, a przez Katarzynę II w Carskim Siole 17 VIII 1790 r. por. AGAD, APP nr 227, s. 724–726. Warto w tym miejscu dodać, iż ani Szwedzi, ani Rosjanie, podpisując traktat pokojowy nie znali jeszcze wyników negocjacji reichenbaskich. Obie więc konwencje doszły do skutku zupełnie niezależnie od siebie.

<sup>75</sup> L. v. Engeström do U. G. Franca, Warszawa 6 IX 1790, RA, Polonica, t. 213; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 248–249; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 236. O pokoju w Värälä, jako o dotkliwym ciosie dla Fryderyka Wilhelma II i Rzeczypospolitej pisze też S. Askénazy, *Przymierze...*, s. 106.

<sup>76</sup> O swojej gotowości wprowadzenia Rzeczypospolitej do potężnego systemu sojuszków wymierzonego przeciwko dworom cesarskim pisali przywódcy stronnictwa patriotycznego już po upadku dzieła Sejmu Wielkiego, por. *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja 1791 r.*, t. 1, Lwów 1793, s. 40. Wydaje się jednak, że pomysły te zostały zaniechane (a przynajmniej poddane w wątpliwość) już latem 1790 r. Konwencja reichenbaska i pokój



Przerywając rokowania z Engeströmem, przywódcy sejmu jednoznacznie obciążyli Szwecję winą za kolejny impas w rozmowach. Nieco inaczej widziano jednak cały ten problem w Sztokholmie. Sekretarz Gustawa III, Carl Gustaf Nordin, wręcz zanotował w swoich pamiętnikach, że przyczyną zawarcia przez Szwecję pokoju z Rosją w Värälä była niechęć Rzeczypospolitej do rezygnacji z własnej neutralności<sup>77</sup>. Poglądy Nordina zdawał się aprobować i starosta tłumacki, który uważał, że to właśnie opieszałość Deputacji Interesów Zagranicznych spowodowała fiasko rokowań warszawskich<sup>78</sup>. Stopniowo jednak również i w nadwiślańskiej stolicy zdano sobie sprawę z faktu, że zawarcie przez Szwecję pokoju w Värälä nie zmienia zasadniczo niczego w stosunkach Rzeczypospolitej z dworem sztokholmskim. Wszak zarówno zaproponowane przez Engeströma „artykuły preliminaryjne”, jak i wybiegające w dalszą przyszłość projekty abstrahowały zupełnie od stanu wojny między Szwecją i Rosją. Dlatego też chociaż na urzędową notyfikację Engeströma o zawartym pokoju Deputacja Interesów Zagranicznych odpowiedziała (20 IX 1790 r.) tylko z „wdzięcznością”, że da znać o tym wypadku stanom, które interesują się wszystkim, co dotyczy króla szwedzkiego, to już 4 października ta sama Deputacja oświadczyła szwedzkiemu dyplomacie, „że wita z aplauzem warunki pokoju, licujące z dostojenstwem króla Imci szwedzkiego, widząc w nich owoc wielkodusznych czynów tego monarchy, godnych powszechnego podziwu w Europie i w Polsce”<sup>79</sup>.

Ponieważ już we wrześniu 1790 r. Jerzy Potocki uzyskał od Gustawa III zapewnienie, że pomimo zawarcia pokoju z Rosją Szwecja pragnie kon-

---

w Värälä utwierdziły bowiem szefów stronnictwa w przekonaniu, iż wobec tak gwałtownych wahań koniunktur w sytuacji międzynarodowej jedynym wyjściem dla Rzeczypospolitej będzie zachowanie ścisłej neutralności wobec wszelkich konfliktów europejskich. Przebieg kontynuowanych w następnych miesiącach rokowań z Prusami, Anglią, Turcją i Szwecją wydaje się być najlepszym potwierdzeniem takiego właśnie przypuszczenia. O antyrosyjskim nastawieniu gabinetu Williama Pitta, który robił wszystko, by przymierze z Loo skierować głównie przeciwko dworowi petersburskiemu (wbrew Prusom, które początkowo dążyły wyłącznie do rozprawy z Austrią), oraz o brytyjskich planach politycznych, jak również o przygotowaniach dyplomatycznych i wojskowych do rozprawy z Rosją por. S. Askénazy, *Przymierze...*, s. 113–120; R. H. Lord, *op. cit.*, s. 118; Z. Libiszowska, *Misja polska w Londynie w latach 1769–1795*, Łódź 1966, s. 101–103.

<sup>77</sup> C. G. Nordin, *op. cit.*, s. 86. Nordin dodawał przy tym, że neutralistyczna postawa Polski uniemożliwiła Prusom włączenie się do wojny rosyjsko-szwedzkiej i budziła w Sztokholmie obawy, że Polacy mogą zechcieć powrócić do starej przyjaźni z dworem petersburskim. Inna sprawa, że argumenty te zostały użyte w liście Gustawa III do posła pruskiego w stolicy Szwecji – Adriana Heinricha von Borckego, któremu w ten sposób wyjaśniono przyczyny wycofania się dworu sztokholmskiego z wojny z Rosją, por. *ibidem*.

<sup>78</sup> J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 3, 7, 10 i 17 IX 1790, AGAD, APP nr 227, s. 216–217, 221, 223–224, 225.

<sup>79</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 236; L. v. Engeström do U. G. Franca, Warszawa 29 IX 1790, RA, Polonica, t. 213. (W sprawie notyfikacji traktatu pokojowego z Rosją).

tynuować kurs zbliżenia z Rzeczpospolitą, zaistniały warunki do wznowienia rokowań w sprawie podpisania traktatu sojuszniczego<sup>80</sup>. Nie należał na to, co prawda, Lars von Engeström, który właśnie w tym czasie (3 października) poślubił w Warszawie Rozalię Chłapowską, wychowanicę zmarłego w maju 1790 r. marszałka wielkiego litewskiego, Władysława Rocha Gurowskiego, ale za to Jerzy Potocki przekonywał starszego brata, „żeby zwłoki w podpisie nie czynić, bo najlepsze intencje ma Engeström”<sup>81</sup>.

Po nadejściu do Warszawy w październiku wspomnianych wyżej zapewnień Jerzego Potockiego, kanclerz Jacek Małachowski zaprosił Larsa von Engeströma w imieniu wyznaczonej w sierpniu deputacji sejmowej do dalszych rokowań w sprawie podpisania traktatu sojuszniczego. 2 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie, a już w pięć dni później przygotowano (zaaprobowany przez obie strony) tekst przyszłej konwencji. W porównaniu do „artykułów preliminaryjnych”, opracowanych jeszcze w sierpniu, zmieniono jej treść w ten sposób, że dopiero ostateczny traktat przymierza określi zobowiązania sojusznicze na rzecz strony napadniętej. Taka też umowa przedwstępna, spisana 7 XI 1790 r., miała zostać przedstawiona do zaakceptowania z jednej strony sejmowi, a z drugiej zaś sztokholmskiemu ministerium<sup>82</sup>.

Niespodziewanie jednak sprawa rokowań sojuszniczych znowu utknęła w martwym punkcie. Walerian Kalinka wyjaśniał tę kwestię następująco: „Fryderyk Wilhelm uwiadomiony [o umowie przedwstępnej polsko-szwedzkiej – Z. A.] raportem Goltza, powtórzył niemal do słowa swą poprzednią odpowiedź, że przymierze między Polską a Szwecją, przed zawarciem ogólnego pokoju na nic się nie przyda, a ich układy handlowe przyjąć do skutku nie mogą, dopóki Rzeczpospolita nie przyjmie warunków, które Prusom są potrzebne. Chciej więc powstrzymać tę negocjacją (pisał król pruski), któraby moją musiała utrudnić, do chwili, w której interesa będą lepiej wyjaśnione”. Zdaniem Kalinki „Goltz dopełnił ściśle rozkazów; rzecz upadła tym razem stanowczo. Odtąd wszelkie negocjacje między dwoma rządami ustały”<sup>83</sup>.

<sup>80</sup> Z. Anusik, *Potocki Jerzy Michał*, [w:] PSB, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 45; W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 249.

<sup>81</sup> J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 8 X 1790, AGAD, APP nr 227, s. 232. Wcześniej jeszcze starosta tłumacki pisał do brata, iż w rozmowach ze Szwedami podkreślał: „Polacy późno robią, ale trwale do końca trzymają”, por. J. Potocki do I. Potockiego, Sztokholm 1 X 1790, *ibidem*, s. 230.

<sup>82</sup> W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 249; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 245. O rozpoczęciu i tematyce listopadowych rozmów z Engeströmem por. też Deputacja Interesów Zagranicznych do A. Kochanowskiego w Kopenhadze, Warszawa 4 XI 1790 (excerpta), AGAD, ZP nr 406, fasc. 22, s. 4; A. Kochanowski do Deputacji Interesów Zagranicznych, Kopenhaga 20 XI 1790 (excerpta), *ibidem*, fasc. 23, k. 6.

<sup>83</sup> W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 249. (Reskrypt Fryderyka Wilhelma II z 12 XI 1790 r. i dalej w tekście). Podobnie J. Michałski, *op. cit.*, s. 643. Również i autor niniejszego

W rzeczywistości jednak problem ten wyglądał nieco inaczej. Sprzeciw pruski nie był bowiem w tej mierze bynajmniej decydujący. Na oficjalne pytanie księcia Stanisława Jabłonowskiego, jak król pruski przyjąłby podpisanie traktatu polsko-szwedzkiego, Ewald Friedrich von Hertzberg miał podobno odpowiedzieć, że dwór berliński powitałby zawarcie przymierza Rzeczypospolitej ze Szwecją z zadowoleniem, widząc w tym wydarzeniu kolejny krok przyspieszający moment powstania wielkiego systemu aliansów antyrosyjskich. Na pytanie jednak, czy nie wydaje mu się rzeczą konieczną, by król pruski podjął równoległe negocjacje ze Szwecją (aby uprzędzić w tej mierze imperatorową), stary minister Fryderyka Wilhelma II odpowiedział podobno, iż należy się z tym wstrzymać do chwili, aż stosunki pomiędzy Berlinem a Petersburgiem staną się bardziej klarowne<sup>84</sup>. W istocie więc nie sprzeciw dworu berlińskiego, który po dawnemu zainteresowany był głównie kwestią stosunków handlowych z Rzeczpospolitą, lecz inne okoliczności spowodowały, że również i w listopadzie 1790 r. nie doszło do podpisania polsko-szwedzkiego traktatu sojuszniczego.

Równoległe z rokowaniami o podpisanie traktatu politycznego pomiędzy Warszawą a Sztokholmem toczyły się również (wspomniane już kilkakrotnie)

---

tekstu, opierając się na ustaleniach W. Kalinki, w biogramie starosty tłumackiego błędnie napisał, iż „po listopadzie 1790 r. wszelkie negocjacje między Polską i Szwecją zostały zawieszono”, por. Z. Anusik, *Potocki...*, s. 45. W rzeczywistości bowiem (prawda, że nieoficjalne) polsko-szwedzkie rozmowy polityczne toczyły się przynajmniej do wiosny 1791 r.

<sup>84</sup> Gustaw III do G. M. Armfelta, Haga (listopad 1790), *Konung...*, s. 172. Przyczyną kolejnego impasu w rokowaniach polsko-szwedzkich były więc bardziej złożonej natury. Być może spowodowało je doniesienie Augustyna Debolego, który już w połowie października 1790 r. pisał: „Król szwedzki popierać chce u imperatorowej zawarcie pokoju awantażowego favore Porty podług traktatu kairnardszyjskiego. Tenże monarcha słyhać chce zawarcia aliansu obronnego z Rosją”, por. A. Deboli do Deputacji Interesów Zagranicznych, Petersburg 15 X 1790 (excerpta), AGAD, ZP, nr 406, fasc. 5, k. 24. Rokowania polsko-szwedzkie nie były również zbyt dobrze widziane w Londynie, gdzie sądzono, że odwrócą one niepotrzebnie uwagę Polaków od najistotniejszych (zdaniem brytyjskiego ministerium) negocjacji z dworem św. Jakuba i berlińskim. W Londynie też w listopadzie 1790 r. odbyły się narady Williama Pitta ze ściągniętymi z Berlina i Warszawy dyplomatami angielskimi. Wraz z zaproszonym na konferencję posłem polskim w Anglii – Franciszkiem Bukatym – próbowano uzgodnić wstępne warunki przyszłej umowy politycznej i handlowej z Polską. Joseph Ewart, poseł angielski w Berlinie i współtwórca koncepcji aktywnej polityki brytyjskiej w Europie Środkowo-Wschodniej, w prywatnej rozmowie (23 XI 1790 r.) z Bukatym ostrzegał też podobno polskiego dyplomata przed skutkami sojuszu z Turcją i ze Szwecją, prowokującymi Rosję, por. Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 101–102; J. H. Rose, *William Pitt and National Revival*, London 1915, s. 631; J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787–1792*, Lublin 1986, s. 72–76. Najbardziej istotnym powodem wstrzymania negocjacji polsko-szwedzkich było jednak pojawienie się właśnie w tym czasie skryzlowanych ostatecznie projektów kandydackich Gustawa III, który postanowił ubiegać się o polską koronę, tracąc stopniowo zainteresowanie dla dalszych negocjacji o traktat sojuszniczy z Rzeczpospolitą.

pertraktacje o podpisanie polsko-szwedzkiego układu handlowego<sup>85</sup>. Wbrew sugestiom swoich zwierzchników Lars von Engeström nie przywiązywał jednak do tych negocjacji zbyt wielkiej uwagi i w rozmowach z Polakami pomijał milczeniem pretensje strony szwedzkiej do uprzywilejowania własnego handlu w stosunkach z Rzeczpospolitą. Od chwili przedstawienia noty posła szwedzkiego na forum sejmowym 18 VI 1790 r. projekt traktatu handlowego (w wersji zasadniczo różnej od propozycji sztokholmskiego ministerium) stał się zresztą *de facto* integralną częścią projektowanego układu pomiędzy Sztokholmem a Warszawą i we wszystkich późniejszych negocjacjach rozpatrywany był łącznie z propozycją zawarcia układu sojuszniczego<sup>86</sup>.

Występując wobec Deputacji Interesów Zagranicznych z propozycją zacieśnienia wzajemnych stosunków, Lars von Engeström zdawał sobie jednak sprawę z faktu, iż zawarcie jakiegokolwiek porozumienia handlowego (a tym samym i politycznego) pomiędzy Szwecją a Rzeczpospolitą uzależnione jest od uregulowania analogicznych stosunków polsko-pruskich. Dlatego też w lipcu i sierpniu 1790 r. wspierał energicznie poczynania posła angielskiego – Daniela Hailesa, doradzając Polakom cesję Gdańska w zamian za obniżenie ceł pruskich i tani tranzyt polskich towarów przez wszystkie porty prusko-pomorskie<sup>87</sup>. Uchwała o „nierozdzielności krajów Rzeczypospolitej” (z 6 IX 1790 r.)<sup>88</sup>, odsuwając w bliżej nie określonej przyszłości sprawę polsko-pruskiego (a tym samym polsko-szwedzkiego) porozumienia handlowego, została więc przyjęta przez przedstawiciela dworu sztokholmskiego jako jego osobista klęska. Już w dwa miesiące później Lars von Engeström musiał jednak przyznać, iż jego dotychczasowe kłopoty były niczym w porównaniu do kłopotów, które stały się jego udziałem za sprawą pomysłów dojrzewających w tym samym czasie na dworze sztokholmskim.

W kilka tygodni po podpisaniu traktatu pokojowego w Värälä Gustaw III znacznie bowiem poważnie (nie bez inspiracji ze strony dworu berlińskiego)

<sup>85</sup> Problem rokowań o podpisanie polsko-szwedzkiego traktatu handlowego omawiam bardziej szczegółowo w osobnym artykule, por. Z. Anusik, *Projekt polsko-szwedzkiego traktatu handlowego z 1790 roku*, „Przegląd Historyczny” 1993, t. 84, z. 2, s. 233–240.

<sup>86</sup> L. v. Engeström do C. W. v. Dübena, Warszawa 4 VIII 1790, RA, Polonica, t. 213; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 238. (Tu również zostały szczegółowo omówione poglądy Engeströma na możliwości i sposoby intensyfikacji polsko-szwedzkich stosunków handlowych).

<sup>87</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 238; idem, *Lars...*, s. 37. Nie mógł jednak Engeström już latem 1790 r. wspierać działalności (na rzecz cesji Gdańska i Torunia) posła holenderskiego w Warszawie – Arenda Willema barona van Reede, gdyż ten akredytowany został w stolicy Rzeczypospolitej dopiero w początkach 1791 r.

<sup>88</sup> W kwestii uchwały sejmowej z 6 IX 1790 r. por. W. Kalinka, *Sejm...*, t. 2, cz. 1, s. 269–277; S. Askenazy, *Przymierze...*, s. 100. Wbrew twierdzeniom Kalinki, który eksponował „tragiczne konsekwencje tego aktu ustawodawczego”, wydaje się jednak, że bliższa prawdy jest interpretacja Szymona Askenazego, który trafnie odczytał uchwałę z 6 września jako przejściowy zgrzyt w stosunkach polsko-pruskich. Podobnie J. Michalski, (*op. cit.*, s. 644).

rozważać możliwość uzyskania korony polskiej po Stanisławie Augustcie. W początkach października zapaść też miała w Sztokholmie ostateczna decyzja o podjęciu starań o koronę polską dla króla szwedzkiego. Stopniowo więc słabnąć będzie zainteresowanie sztokholmskiego ministerium dla rokowań o podpisanie traktatu sojuszniczego z Rzeczpospolitą. Ponawiane w następnych miesiącach (od listopada 1790 do marca 1791 r.) przez Jerzego Potockiego i Larsa von Engeströma inicjatywy w tym zakresie nie znajdują już poważniejszego oddźwięku w otoczeniu Gustawa III. Dwór szwedzki na przełomie 1790 i 1791 r. skoncentruje się bowiem na intensywnych i zakrojonych na dość szeroką skalę zabiegach dyplomatycznych zmierzających do zdobycia polskiego tronu dla własnego monarchy. Działania te sprawią, że w marcu 1791 r. projekt polsko-szwedzkiego traktatu sojuszniczego zostanie ostatecznie i bezpowrotnie już tym razem pogrzebany<sup>89</sup>.

Instytut Historii UŁ

Zbigniew Anusik

EN VUE DE L'ALLIANCE SUÉDOISE. UN FRAGMENT DES RELATIONS POLITIQUES  
ENTRE STOCKHOLM ET VARSOVIE DURANT LA DIÈTE DE 4 ANS

Cet article se base sur les études de plusieurs années concernant les relations polono-suédoises à l'époque de Stanisław August Poniatowski. Il traite les questions sans doute les plus intéressantes de la II-ème moitié du XVIII siècle, quand les changements politiques obligèrent aussi bien Stockholm que Varsovie à chercher un accord avec un voisin d'outre mer. L'intérêt croissant de la Suède par rapport à la République de Pologne s'exprima par la venue à Varsovie de Lars von Engestrom et ses démarches dans le but d'envoyer à Stockholm une délegation diplomatique de Jerzy Michał Potocki. Les difficultés rencontrées par le roi suédois Gustave III dans la guerre avec la Russie, firent recommencer les négociations en vue de signer un traité d'alliance avec la Pologne. Tout de même il faut souligner que les pourparlers polono-suédois dépendaient des négociations analogues menées par les deux états avec les représentants de l'alliance antirusse et antisuédoise de Londres, de la Haie et de Berlin.

<sup>89</sup> Po raz pierwszy przedstawiłem problem starań Gustawa III o polską koronę, w krótkim, dwudziestominutowym wystąpieniu na międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w Poznaniu w maju 1988 r., por. Z. Anusik, *Szwedzki rywal Fryderyka Augusta. Gustaw III wobec projektów sukcesji tronu w Polsce w latach 1790–1792*, [w:] *Polska–Saksonia. Podobieństwa, różnice i wzajemne związki od końca XVII do początków XIX w.*, (w druku). Omówienie problematyki stosunków polsko-szwedzkich w okresie od jesieni 1790 do wiosny 1792 zamieszczam w osobnym artykule, por. Z. Anusik, *O polską koronę. Dwór sztokholmski wobec kwestii sukcesji tronu w Polsce w dobie Sejmu Czteroletniego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” (w druku).

Les pourparlers polono-suédois entamés juste avant de mettre fin aux négociations polono-prussiennes durèrent longtemps et dépendaient en grosse partie des changements au niveau international. La Convention prusso-autrichienne de Reichenbach (27 VII 1790) qui supprimait tout espoir des militants de la Diète de 4 ans de rendre les relations avec la Prusse antiautrichienne, ouvrit le chemin à l'alliance avec la Suède laquelle restait en guerre avec la Russie. Malheureusement avant que les démarches polonaises n'aient pris les formes bien concrètes, Gustave III finit la guerre avec la Russie par la paix à Va-ra-la (le 14 VIII 1790). Vu cela, les négociations polono-suédoises furent arrêtées pour plusieurs mois. Les mauvaises nouvelles de Reichenbach et Varala restèrent sans doute à l'origine de l'attitude trop rigide des militants de la Diète de 4 ans s'il s'agit de leur politique étrangère. Déjà au début du mois de septembre 1790, ils décidèrent d'abandonner la politique visant contre la Russie (dont le cours fut décidé début août). Après les premières émotions causées par l'attitude suédoise (ceux-là renoncèrent à leur politique d'une large participation à la coalition antirusse) au début du mois de novembre 1790 à Varsovie reprirent les négociations polono-suédoises, pourtant suspendues après quelques conférences.

La cour de Stockholm se désintéressait de plus en plus au traité ayant pour but d'acquérir la couronne polonaise pour Gustave III. Malgré le manque d'appui en Pologne pour sa candidature et malgré l'attitude négative du diplomate suédois à Varsovie, Lars von Engestrom, la conception en question était fort appuyée par le ministère suédois durant plusieurs mois. Pourtant tout en se concentrant sur la succession, Gustave III se fit décourager par le projet du traité avec la Pologne et rompit les pourparlers en mars 1791.